Opłatę pocztową uiszczono gotówką

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Cena numeru 20 groszy

Nr. 13

Kraków-Lwów, 27-go marca 1938 r.

Rok XXVI.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
„ kwartalnie . . 2,50 zł
„ półrocznie . . 4,50 zł
„ rocznie . . . . 8 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł
w Ameryce rocznie . . 20 zł
Nr. pojedyńczy 8 cent.
Wychodzi co niedzielę

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Słupek.
Druk: Druk: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny
Dnia 11/3 1938
Sygn. IV Pr. 107/38

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie

1. **Zatwierdza się** po myśli §§ 489 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 3 marca 1938 konfiskatę czasopisma „Piast" Nr. 10 z daty 6 marca 1938 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronach 1 i 2 p. t. **„Kongres Stronnictwa Ludowego"** w ustępie od słów „Odebrano chłopom" do słów „państwa i narodu" od słów „Duchy ich" do słów „czerwonymi tulipanami" od słów „chłopi oddają" do słów „litanią nazwisk" od słów „Burza oklasków" do słów „przemyskiego więzienia" od słów „na ich cześć" do słów „o ich powrót" zawierającego znamiona występków z art. 154 i 170 kk.,

2) artykułu zamieszczonego na stronach 3—6 p. t. **„Wielka mowa marszałka Rataja na Kongresie S. L. w Krakowie"**, w ustępie od słów „i to wówczas" do słów „ostatniego w Sejmie" od słów „Tego jednego" do słów „spojrzeć sprawie w oczy" od słów „Czyż mają" do słów „lę konstytucję" od słów „Czy ustrój" do słów „dobrobyt wygląda" od słów „Obawiam się" do słów „się zaczęły" od słów „i Polska" do słów „faszystowskie i komunistyczne" do słów „Czy ten obóz" do słów „karabin maszynowy" od słów „Wystąpiono" do słów „wprowadzić w życie" od słów „Gdy mi ktoś mówi" do słów „po tamtej stronie" od słów „patrząc na rozkład" do słów „można uniknąć" od słów „Tym którzy" do słów „są na wygnaniu" od słów „można uniknąć" do słów „Dwie miary" od od słów „Ale się nie da" do słów „w Polsce dzieje" od słów „Represjami powiedziałem" do słów „rodzaju metody" od słów „że w czasach" do słów „w narodzie" od słów „Chłopi gotowi są.. do słów „będzie utrzymany" od słowa „którego" do słowa „niebezpiecznie" od słów „są w tej" do słów „na polu walki" i od słów „aby z chłopami" do słów „długo nie da" — zawierającego znamiona przestępstwa z art. 127, 154 i 170 kk.,

3) artykułu zamieszczonego na stronie 4 p. t. **„Stronnictwo Pracy do Kongresu S. L."** w ustępie od słów „którzy do lat" do słów „za Państwo" i od słów „wielkiemu umysłowi" do słów „troski i zmagania" zawierającego znamiona wyst. z art. 164 kk.,

4) artykułu zamieszczonego na stronie 4 p. t. **„List gen. Józefa Hallera do Kongresu S. L."** w ustępie od słów „w nieobecności czcigodnego" do słów „Wincentego Witosa" i od słów „poniewieranej przy obecnym" do słów „systemie rządzenia" zawierającego znamiona wyst. z art. 154 i 170 kk.,

5) artykułu zamieszczonego na stronie 7 p. t. **„Czekamy na odpowiedź"** w ustępie od słów „Od długiego czasu" do słów „o klasycznym wymiarze sprawiedliwości" zawierającego znamiona występków z art. 127 i 170 kk.,

6) artykułu zamieszczonego na stronie 12 p. t. **„Zbytków"** (Walne zebranie Koła S. L.) w słowach „fatalnej polityki sanacyjnej" zawierającego znamiona przestępstwa z art. 170 kk..

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast" i w Dzienniku Urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

IV. **Natomiast uchyla się** zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 3 marca 1938 konfiskatę czasopisma „Piast" Nr. 10 z daty 6 marca 1938 z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 1 i 2 p. t. „Kongres Stronnictwa Ludowego" za słowa „i **Witosa**" od słów „Stojąc i żywo" do słów „brawa i okrzyki" od słów „Wśród olbrzymiego" do słów „prezesa Stronnictwa".

1) artykułu zamieszczonego na stronie 2 p. t. „Władze naczelne Stronnictwa Ludowego" w ustępie od słów **„Prezesem Stronnictwa"** do słów **„Wincentego Witosa"** i na czas jego nieobecności",

2) artykułu zamieszczonego na stronie 4 p. t. **„Polska Partia Socjalistyczna do Kongresu S. L."** w ustępie od słów „potwierdzono czynnie" do słów „krwawych doświadczeń",

3) artykułu zamieszczonego na stronie 6 p. t. **„Życzenie od Stronnictwa czeskich agrariuszy"** w ustępie od słów „Przynosimy Wam" do słów „wśród Was",

4) artykułu zamieszczonego na stronie 9 p. t. **„Zaognienie stosunków Polsko-Litewskich"** w ustępie od słów „Przy ocenie" do słów „rzeczywistości wewnętrznej" — albowiem treść tych ustępów powyższych artykułów nie zawiera znamion żadnego przestępstwa.

POLITYCZNA TREŚĆ MOWY
p. Prezydenta Mościckiego

Od śmierci marszałka Piłsudskiego co roku w dniu 19 marca Pan Prezydent Rzplitej Mościcki wygłasza przez radio przemówienia rozważające „przebogatą spuściznę, którą nam (marsz. Piłsudski) pozostawił.". Przypominamy, że przemówienie roku ubiegłego poświęcone było przeważnie uzasadnieniu OZN-u i nadziejom, jakie z działalnością płk. Koca wiązał Pan Prezydent.

Tegoroczne przemówienie p. Prezydenta poświęcone było obronie rządu obecnego jako złożonego z patriotów, oddanych całkowicie tylko państwu. Pan Prezydent zapowiedział, że „te warunki utrzymają się jeszcze na długi okres czasu i nie wyobrażam sobie — mówił — by mogły ulec odmianie niekorzystnej dla państwa. Z mowy wynikać się zdaje, że tą niekorzystną odmianą byłoby przyjście do władzy opozycji. Pan Prezydent nie tai tego i ubolewa nad tem, że rząd nie ma za sobą społeczeństwa, a nawet dostatecznego zrozumienia w społeczeństwie. Jednakże Pan Prezydent wyraża wiarę, że kolejne rządy zdobędą sobie „wreszcie pełne zrozumienie i zaufanie społeczeństwa, a przede wszystkim najliczniejszej jego warstwy."

Pozyskanie wsi dla rządu

Jak wiadomo, najliczniejszą warstwą polskiego społeczeństwa jest chłop. I w tym leży polityczny sens mowy Pana Prezydenta, że dotknęła stosunku rządu do wsi i odwrotnie jako najdonioślejszego zagadnienia w dzisiejszej Polsce.

Zdaniem Pana Prezydenta rząd pozyska sobie wieś, jeżeli polepszy jej położenie gospodarcze przez reformę rolną, scalenie gruntów, meliorację, podniesienie ilości i jakości produkcji rolniczej, zorganizowanie zbytu produktów rolniczych, wyzyskanie „możliwości form spółdzielczych" i indywidualny handel. Słowem rozwinął Pan Prezydent ten sam program, z którym wciąż występuje w sejmie p. minister Poniatowski i p. premier Składkowski, a który na zjazdach Ozonu rozwijał p. generał Galica. Ściśle biorąc, mowa Pana Prezydenta nie idzie tak daleko jak czasem się posuwał p. Galica, który obiecywał chłopom samorząd oraz nową ordynację, dopuszczającą do sejmu przedstawicieli chłopów.

Nie spodziewać się zmiany

Pan Prezydent krytykuje politykę na wsi i przywódców wsi jako dążących do zdobycia władzy politycznej: „Ileż na ten cel — czytamy w mowie — zużywa się energii bez najmniejszej korzyści dla państwa i dla Polski".

Tak więc okazuje się, że niesłuszne były poglądy tych, którzy z wystąpieniem Pana Prezydenta wiązali nadzieję jakichś zasadniczych zmian w rządzie i polityce. Pan Prezydent pod tym względem nie zostawia nikomu żadnych nadziei ani żadnych złudzeń — także i co do tego, aby sejm obecny uległ zmianie. „Prezydent Rzplitej, naczelny wódz i rząd oparty na ich zaufaniu, oraz Izby ustawodawcze — oświadczył Pan Prezydent — stanowią ośrodek, zapewniający państwu ład i możność spokojnego rozwoju".

Dla rządu wystarczy zatem zaufanie Pana Prezydenta i naczelnego wodza. Nie zachodzi więc potrzeba opierania go na zaufaniu innych czynników.

Zmniejszenie roli Ozonu

Co do Ozonu nie ma w mowie śladu zeszłorocznego optymizmu, a jedynie że jest wspomniany i to z bardzo umiarkowanymi horyzontami: „Mam wyczucie — mówi Pan Prezydent o Ozonie — że pozyskawszy większość obywateli, którzy pragną dobra państwa i interesują się pracą społeczną, będzie pozytywnym czynnikiem dla zwiększenia wydajności pracy rządów dzisiejszych i przyszłych!! Bardzo zatem małoznaczącą rolę przewiduje Pan Prezydent dla Ozonu w porównaniu z zeszłym rokiem.

Ratunek przed komunizmem w ustroju totalistycznym

Młodzieży prawicowej zarzuca Pan

Prezydent, że „pod wpływem nieraz najszlachetniejszych pobudek" przyczynia się do zwiększenia chaosu, poczem stwierdzając, że w chaosie koniunktura sprzyja przede wszystkim komunizmowi, oświadcza: „W takim to jedynie wypadku, dla walki z tym największym niebezpieczeństwem, zaistnieć by mogła konieczność szukania ratunku w totalistycznym ustroju. Wierzę jednak, że do takiej ostateczności w Polsce nie dojdzie".

My też podzielamy tę wiarę, z innych założeń. Ustrój totalistyczny nigdzie nie dał się narzucić bez dłuższej pracy ideowo-propagandowej, która zyskuje oparcie w społeczeństwie dla tego ustroju, bez jasnego programu społeczno-politycznego, który zadowala mądre czy naiwne dążenia mas, wreszcie bez wybitnych indywidualności, które siłą swego uzdolnienia, temperamentu, sugestii umieją porywać tłumy. W Polsce ci co po cichu tęsknią do totalizmu, nie mają ani programu, ani haseł propagandowych, ani osobistości choćby nieco ponad przeciętność wyrastających, któreby kogoś za sobą porwać umiały. A jak wiadomo, nigdzie totalizm nie wyhodował się z nominacji.

Już 7 miesięcy w więzieniu śledczym prezes Gruszka!

Siedem miesięcy już trzymany jest w więzieniu śledczym jeden z najofiarniejszych, najpracowitszych działaczy ludowych, prezes Zarządu Okręgowego Bruno Gruszka, organizator potężnej manifestacji chłopskiej w Nowosielcach. 7 miesięcy w więzieniu śledczym — mimo fatalnego stanu zdrowia.

Masy chłopskie — już nie tylko w Małopolsce, gdzie Gruszka cieszy się dużym autorytetem — ale nawet na terenie Kongresówki na wszystkich zjazdach i zebraniach ludowych domagają się wypuszczenia na wolność tego wybitnego działacza ludowego.

Że nie tylko ludowcy zabierają głos w tej sprawie — niech będzie dowodem Nr. 11 „Zwrotu" z dnia 13 marca br. gdzie w związku z przetrzymywaniem już 7 miesięcy w więzieniu śledczym p. Gruszki — znajdujemy takim ustęp w artykule p. t. „Tragedia dwóch ludzi" (Przedruk z wydania „Zwrotu" po konfiskacie).

„Gdzieś, w czasie wędrówek po cmentarzu, w którejś izbie wydobyto zza belki, czy zza obrazu świstek zmięty, z czcią i strachem przechowywany, rozpostarto go ostrożnie i zaczęto czytać przy lampce ledwo pełgającej wątłym płomykiem. I tam usłyszałem rozkaz, który przeleciał po wsiach licznych powiatów, przenoszony z ręki do ręki i wszędzie głośno wołał, napominał, uspokajał i lud był mu posłuszny. I to należy stwierdzić z całym naciskiem, że lud był karny i posłuszny.

W tej izbie czytano powoli, z przejęciem słowa odezwy, wydanej dnia 20 sierpnia 1937 r.: „Rozpoczęty strajk wykazał ogromną siłę oraz zwartość organizacyjną Stronnictwa Ludowego. Tym bardziej żałować należy, że imponujący przebieg strajku zakłócony został tu i ówdzie przez stosowanie wobec łamistrajków gwałtu i terroru, wskutek czego doszło do ubolewania godnych wypadków i ofiar".
Ponieważ strajk zarządzony nie miał na celu ani wygłodzenia miast, ani doprowadzenia do wrzenia czy zamieszek, natomiast miał być wymowną manifestacją chłopów, upominających się o należne im prawa, przeto wzywamy wszystkie Zarządy Powiatowe oraz gromadzkie do najściślejszego stosowania się do wydanych zarządzeń, a w szczególności do zachowania bezwzględnego spokoju".

„Terror i gwałt muszą natychmiast ustać. Nie wolno przemocą nikogo powstrzymywać w drodze do miast. Nie wolno niszczyć przewożonych towarów. Wszelkie pikiety i straże na rozstajach dróg muszą przestrzegać ściśle wydanych zarządzeń. Nie wolno dopuszczać do większych zbiegowisk zwłaszcza z okazji pełnienia przez policję państwową ciężkiego w takich czasach obowiąz-

Już 7 miesięcy w więzieniu prezes Gruszka

(ciąg dalszy ze strony pierwszej)

ku pilnowania spokoju i bezpieczeństwa publicznego.“

„Chłopi! pamiętajcie, że im większa powaga i spokój, dostojeństwo cechować będą naszą wielką manifestację strajkową, tym zwycięstwo bliższe“.

DO ZARZĄDÓW WOJEWÓDZKICH I POWIATOWYCH ORAZ ZARZĄDÓW KÓŁ STRONN. LUD-

W związku z upływającym pierwszym kwartałem br., przypominamy, że we wszystkich komórkach organizacyjnych winny być zamknięte rachunki za r. 1937. Niesprzedane legitymacje z r. 1937 winny być zwrócone sekretariatowi naczelnemu, najpóźniej do dnia 15 kwietnia br. Po tym terminie zwroty nie będą przyjmowane.

Legitymacje należy do sekretariatu naczelnego zwracać tą samą drogą organizacyjną, którą były podejmowane.

Sekretariat naczelny S. L. będzie mógł zamieniać niewypełnione blankiety legitymacji z r. 1937 na nowe, w tym tylko wypadku, jeżeli te blankiety były w sekretariacie naczelnym wykupione za gotówkę.

SEKRETARIAT NACZELNY

PODZIĘKOWANIE

Komitet organizacyjny Kongresu S. L. w Krakowie złożył gorące podziękowanie ks. prałatowi Masnemu za odprawienie uroczystego nabożeństwa za zmarłych członków Stronnictwa Ludowego.

Natychmiastowa reakcja chłopów

W dniu 13 marca br. odbył się w sali Sokoła w Jarosławiu wiec, zwołany przez zwolenników Stronnictwa Narodowego celem zaprotestowania przeciwko zabójstwa ks. Streicha przez komunistę w Luboniu.

Charakterystycznym było, że gdy w czasie referatów przez członków Stronnictwa Narodowego z ich strony zaczęto krytykować strajk chłopski, który odbył się w sierpniu 1937 r.,

WYBORY NA SOŁTYSÓW I PODSOŁTYSÓW.

W czasie do dnia 15 marca 1938 r. odbyły się w Jarosławskiem wybory na sołtysów i podsołtysów gromad wiejskich. Wybory odbyły się zupełnie spokojnie, wśród małego zainteresowania.

Charakterystyczną rzeczą jest, że mimo, iż Stronnictwo Ludowe oficjalnego udziału w wyborach tych nie brało, ze względu na to, że radni pochodzili z wyborów odnośnie do których Stronnictwo Ludowe odnosiło się negatywnie, **mimo powyższego w większości dotychczasowi radni gromadzcy wybierali na sołtysów i podsołtysów członków Str. Lud. lub też ich sympatyków.**

Pośród przyjaciół...

Patrzmy na wypadki, które najbardziej zaślepionych powinny poruszyć. Utworzone po wojnie światowej **samodzielne państwo austriackie przestało istnieć, stając się częścią składową państwa niemieckiego.** Kiedy rząd niemiecki nie licząc się z niczym i nikim, wbrew traktatom, umowom i postanowieniom proklamował przyłączenie tego kraju do Rzeszy niemieckiej, wojska niemieckie bez wszelkich przeszkód brały go w faktyczne posiadanie.

Członkowie rządu austriackiego już to opuścili kraj, już to zostali aresztowani przez nowych panów, a prezydent Miklas po zamianowaniu rządu hitlerowskiego, został zmuszony do ustąpienia. Kanclerz Hitler wydając manifest zanaczył z dumą, że przy tym wielkim zdarzeniu, ani kropli krwi nie przelano. Przełożywszy to zdanie na język praktyczny, dowiadujemy się, że w obronie niezależności tego państwa, **nikt, ale to nikt, nie wystąpił. Ten fakt jest szczególnie dla nas najbardziej zastanowiającym.**

Nie należy przecież zapominać, że niepodległość Austrii została zagwarantowana przez wielkie mocarstwa, że gwarancję wzięła na siebie Liga Narodów, że gwarancja była przy każdej sposobności powtarzana, że Mussolini nie tylko się stale głosił zaprzysiężonym opiekunem tego kraju, ale był czas, kiedy na jego rzekomo zagrożonych granicach gromadził potężne armie, które niemieckie zamiary miały z góry uniemożliwić. Gadając wiele i przy każdej sposobności, teraz zupełnie zaniemówił, mimo widocznego niebezpieczeństwa dla Włoch, a mocarstwa zachodnie ograniczyły się do papierowych protestów, z których się Niemcy w kułak wyśmiały. Są to rzeczy bardzo pouczające, ale się na nich nie kończy.

W owej nieszczęsnej Austrii była przecież armia przeznaczona dla obrony jej całości i niepodległości. Wiemy, że był czas, kiedy ona biła się bardzo walecznie ze swoimi obywatelami i odnosiła nad nimi zwycięstwa. W tej Austrii totalistycznie rządzonej było stronnictwo rządowe, posiadające wszelkie przywileje i prawo wyłączności, rozprawiające się dzielnie z politycznymi przeciwnikami, uzbrojone i wyposażone. W tej Austrii znajduje się Tyrol, mający tak chwalebne tradycje wolnościowe. Gdzież one? **Na te pytania dają odpowiedź bardzo wymowną kilkuletnie rządy totalistycznych eksperymentów. one wykopały przepaść w narodzie, one wyrzuciły poza prawo wielką część obywateli, one faktycznie pozbawiły ich ojczyzny, nic więc dziwnego, że jej nie bronili. Ci zaś stanowiący elitę, rozpasieni, zdemoralizowani, pilnujący swoich przywilejów i interesów, zdolni byli do napadów na słabych i bezbronnych do parad i występów, ale nie do stawienia czoła niemieckim najeźdźcom, mimo, że ich z całej duszy nienawidzili.** Dziś zapewne są oni najgłośniejszymi wielbicielami Hitlera, jeśli do tego zaszczytu zostaną dopuszczeni. Ci, którzy wszystko mieli w ręku i wszystko mogli zrobić, **gdyby nie prowadzili walki z narodem,** ale szli z nim przeciw wrogowi, zdobyli się na końcu na westchnienie, tak bardzo piękne, ale tak bardzo beznadziejne i spóźnione!

To oślepiające zderzenie jest bardzo wymownym i bardzo pouczającym. Pominąwszy wiele rzeczy pod pióro się cisnących, trzeba wziąć pod uwagę choćby tę okoliczność, że **Niemcy stały się faktycznie najsilniejszym państwem w Europie.** Nie zadowolą one się też zapewne zaborem Austrii, ale pójdą dalej, bo ona ani nie zaspokoi ich potrzeb, ani wygórowanych aspiracji. Austria stała się pierwszym objektem, ale napewne nie ostatnim.

Wypadek ten niesłychany udowodnił raz jeszcze i to jak najbardziej jaskrawo, że **dla dzisiejszej dyplomacji, jak i nowoczesnych mocarzy. wszelkie układy są tylko świstkiem papieru, który w każdej chwili są gotowi podrzeć, jeśli im to będzie potrzebne i wygodne. Stanowi też niezbity dowód, że w chwilach najcięższych można liczyć tylko na siebie. Wskazuje on jak rozpalona rakieta, że jedynie pewną ostoją każdego państwa, jest cieszący się pełnią praw i świadomy swoich celów naród. Niewolnicy są wygodni, ale nie niebezpieczni. Lokaje też!** W.

Z głosów prasy o Kongresie Stron. Ludowego

„Rolnik Polski“ z dnia 19 marca br. w art. p. t. „Po kongresie ludowców“ — pisze: — **„Kongres Stronnictwa Ludowego, odbyty w Krakowie, omawiano szeroko w całej prasie jeszcze w ostatnich dniach. Na ogół prasa stwierdza, że ludowcy nie popełniają przesady, jeśli się uważają za uprawnionych przedstawicieli polskiego włościaństwa“, że „patriotyzm polskiego chłopa, mimo nastawienia do obecnej rzeczywistości, znalazł swój oddźwięk na Kongresie“, że „przebieg obrad Kongresu wykazał głęboki patriotyzm chłopów, dający Ojczyźnie wszystko, co się Jej należy, a żądający tylko prawa i sprawiedliwości dla stanu chłopskiego.“**

Władze administracyjne wydały zakaz rozpowszechniania uchwał Kongresu.

Szereg zgromadzeń, na których miano omawiać Kongres, zostało rozwiązanych.

W ostatnich dniach władze zarządziły rewizje u wybitniejszych ludowców w Poznaniu i w Warszawie“.

Uczciwy głos

Podczas dyskusji nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości, zabrał głos między innymi senator Dzieduszycki (były legionista!), który oświadczył:

„Od włościan z terenu objętego strajkiem sierpniowym otrzymuję wiadomości, że sądy nie rozpatrują skarg o szkody materialne i moralne, powstałe w związku z tym strajkiem. Jeśli to prawda, to jest to niepsrawiedliwe i nieformalne“.

Senatorowi Dzieduszyckiemu należy się uznanie za podniesienie tej sprawy. — Istotnie, dotychczas nie pociągnięto do odpowiedzialności nikogo z tych, którzy podczas pacyfikacji dopuścili się nadużycia władzy.

Najgorszy jest renegat!

Sierpniowy strajk chłopski znalazł zrozumienie u wielu ludzi nie należących do Stronnictwa Ludowego, a nawet u pewnych rdzennych piłsudczyków. Przed kilku tygodniami zamieściliśmy w naszym piśmie wyjątki z przemówień posłów, b. legionistów, którzy wykazali dużo bezstronności w ocenie strajku.

Tym obrzydliwsze przeto wydaje się przemówienie, wygłoszone w Senacie przez p. Roga, niegdyś ludowca, a dziś gorliwego członka „Ozonu“. Dawał on w swym przemówieniu dość wyraźnie do poznania, że jakoby w strajku sierpniowym maczali ręce komuniści. „Trzeba powiedzieć — oświadczył p. Róg — że w tych zaburzeniach wielkie nadzieje pokładała Moskwa.

Gazety bolszewickie na długo przed strajkiem zapowiadały wybuch rewolucji w Polsce. **Odezwy, pochodzące niewątpliwie od komunistów,** nawoływały do zbrojnej walki i nie cofania się przed żadnymi ofiarami... Z radością stwierdzam, że lud polski w olbrzymiej części nie usłuchał wezwania do strajku — świadczy to o dojrzałości politycznej mas ludowych“...

Tak mówił p. Róg. Nie dziwimy się! Jest to znane, że renegaci starają się wykazać najwięcej gorliwości, by przysłonić swoją przeszłość i przypochlebić się nowym panom. Musi też p. Róg wywdzięczyć się za mandat senatorski, który z łaski otrzymał.

Niesłychane „przeoczenie“ Pata

Zdarza się to raz po raz, że Urzędowa Polska Agencja Telegraficzna podaje informacje **nieścisłe.** Czytelnik zdany na Pata, niekorygowany własnymi informacjami i **opiniami prasy niezależnej ma zupełnie fałszywe wyobrażenie o tym, co się na świecie dzieje.**

Ostatnio Pat podał streszczenie **wywiadu,** jakiego udzielił w Linzu kanclerz **Hitler** korespondentowi dziennika „Daily Mail“, **Ward Price'owi.** Oświadczenie kanclerza według urzędowej Pat drugiej części brzmi następująco:

„Zapewniam pana, że jeszcze przed czterema dniami nie miałem w ogóle pojęcia, że dzisiaj będę się tutaj znajdował lub że Austria włączona będzie, co nastąpiło dziś wieczorem, do Niemiec na tych samych warunkach, co pozostałe części Rzeszy, np. Bawaria lub Saksonia. Dokonałem tego, ponieważ zostałem oszukany przez p. Schuschnigga, a zdrada jest czymś, czego nie będę tolerował. Gdy moim słowem i moją ręką ręczę za coś, to tego dotrzymuję i oczekuję tego samego od każdego, kto ze mną porozumienie zawiera. Jestem realistą.

„Niech pan spojrzy na moje stosunki z Polską. Całkowicie gotów jestem przyznać, że Polska, kraj liczący 33 miliony mieszkańców, koniecznie potrzebuje dostępu do morza. Zdajemy sobie sprawę z tego, co to dla Polski oznacza. Niemcy zamieszkują pod rządami polskimi, a Polacy pod niemieckimi. Gdyby te dwa państwa się kłóciły, każde z nich uciskałoby swoją mniejszość. Daleko lepiej było załatwić nasze spory drogą porozumienia“.

Według zaś tekstu, opublikowanego przez urzędową rozgłośnię niemiecką Königswusterhausen (powtórzonego również w oficjalnych publikacjach), Führer, mówiąc o Polsce powiedział:

„Niech pan spojrzy na moje stosunki z Polską. Całkowicie gotów jestem przyznać, że Polska, kraj, liczący 33 miliony mieszkańców, koniecznie potrzebuje dostępu do morza.

NAPEŁNIA NAS GORYCZĄ TO, ŻE TEN DOSTĘP DO MORZA JEST KORYTARZEM PRZEZ NIEMIECKIE TERYTORIUM“.

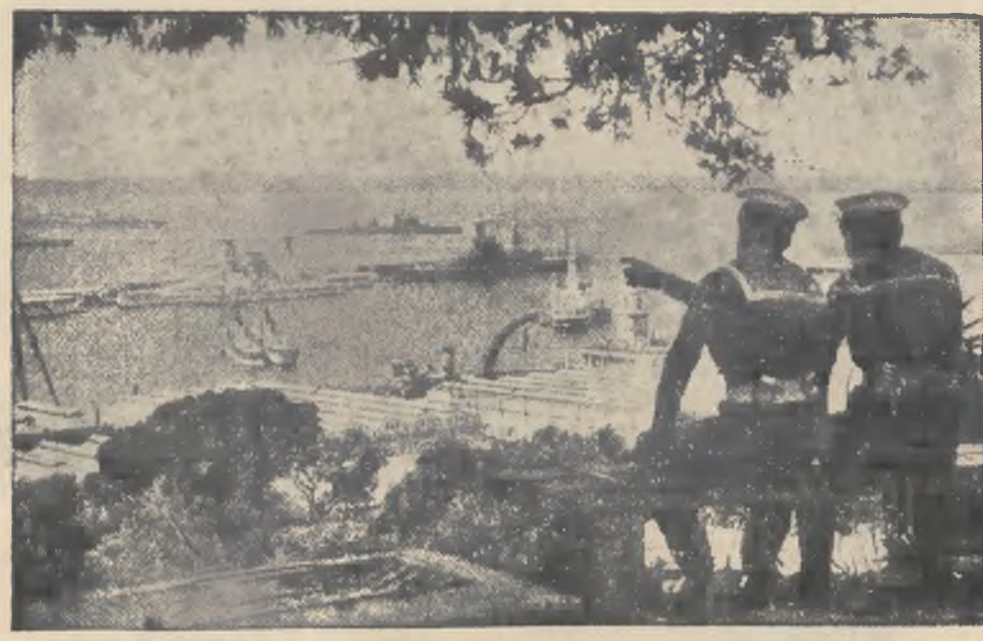
Zdajemy sobie sprawę co to dla Polski oznacza. Niemcy zamieszkują pod rządami polskimi, a Polacy pod niemieckimi. Gdyby te dwa państwa się kłóciły, każde z nich uciskałoby swoją mniejszość. Daleko lepiej było załatwić nasze spory drogą porozumienia“.

W zestawieniu z kilometrowymi opisami najdrobniejszych szczegółów „zwycięskiego pochodu wojsk niemieckich“ podawanych i tak nazywanych przez Pata, **powyższe opuszczenie słów Hitlera w jego wywiadzie, stwierdzających, że Hitler tak jak dawniej tak i dziś polskie Pomorze nazywa ziemią niemiecką, nabiera specjalnego znaczenia.** Znaczenia, które bardzo dużo mówi.

Nowe prezydium N. K. W.

W dniu onegdajszym ukonstytuowało się **prezydium Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stron. Ludowego.** Prezesem z urzędu jest prezes Stronnictwa Ludowego wybrany na kongresie. Jest nim, jak wiadomo, **urzędujący prezes Stronnictwa p. Rataj. Wiceprezesami Komitetu zostali p. St. Mikołajczyk i A. Czapski. Skarbnikiem wybrano prof. Kota, a sekretarzem generalnym dotychczasowego sekretarza J. Grudzińskiego.**

Naczelny Komitet Wykonawczy powziął uchwałę, **że główne uroczystości racławickie odbędą się 21 kwietnia dla sąsiednich województw.** W tym samym dniu odbędą się obchody we wszystkich województwach.



Brytyjska flota wojenna w porcie Gibraltar przed wyruszeniem na manewry

Olbrzymie zainteresowanie w masach chłopskich

Bezpośrednio po Kongresie Stron. Ludowego, odbyły się w kilkudziesięciu powiatach Małopolski zebrania i zjazdy powiatowe, na których delegaci złożyli sprawozdania z kongresu. Wszystkie te zjazdy były bardzo licznie obesłane. Zainteresowanie Kongresem, jego obradami i uchwałami — jest w masach chłopskich olbrzymie.

Powiat gorlicki - po Kongresie

W niedzielę 13 marca br. odbył się w **Gorlicach** w sali Kupców i Rzemieślników **zjazd pow. Str. Lud.** Pomimo fatalnych dróg, trudnych wprost do przebycia, przybyli chłopi ze wszystkich kół ludowych tak licznie, że olbrzymia sala z trudem pomieściła zebranych, co **świadczy o ogromnym zainteresowaniu ostatnim Kongresem.** Wyczerpujące sprawozdanie z Kongresu złożył prezes pow. **Martyka,** omawiając szczegółowo doniosłość uchwał, które muszą wywrzeć decydujący wpływ na życie polityczne w Państwie.

Sprawozdanie to przyjęli delegaci burzliwymi oklaskami. W dyskusji zabierali głos p. **mgr. Waląg** z Moszczenicy, **Wojtas i Kozioł** z Szalowej i inni. Imieniem P. P. S. przemawiali ob. **Michalos i Szmidt, składając** oświadczenie.

Odczytane przez ob. **Pyzika** rezolucje, uchwolono przez aklamacje.

Sekretarz.

Echa Kongresu S. L. w Bocheńskim

Dnia 6. III. w Domu Górników w **Bochni odbyło się powiatowe zebranie Str. Lud.**, na którym prez. pow. **Fr. Książek** zdał sprawozdanie z ostatniego Kongresu Str. Lud. w Krakowie.

Jak wielkie jest zainteresowanie po kongresie członków Str. Lud. świadczy najlepiej powyższe zebranie.

Duża sala, galeria i korytarze zapełnione były do ostatniego miejsca, a przemówienia prezesa wysłuchali zebrani z wielkiem skupieniem!

W dyskusji zabrali głos pp.: **Tuleja, Bochenek, Sowina, Cabała, Twaróg, Samek** i inni członkowie.

Poziom dyskusji był bardzo rzeczowy, zebrani burzą oklasków w momentach przemówień p. Książka i dyskutujących dawali wyraz zadowolenia z tak owocnych, a nadzwyczaj poważnych obrad Kongresu. Odśpiewaniem „Gdy naród do boju" zakończono zebranie.

Uczestnik.

(Dla braku miejsca, skrót sprawozdań zamieścimy w następnych numerach naszego pisma. (Przyp. Red.).

Dziwne ostrzeżenie

„Zielony Sztandar" z dnia 20. 3. pod tym tytułem zamieszcza:

Wzmiankowaliśmy już w poprzednim numerze „Zielonego Sztandaru", że starostowie woj. krakowskiego wezwali przedstawicieli zarządów powiatowych Stronnictwa Ludowego i **ostrzegli ich przed nawoływaniem do strajku chłopskiego.**

Otrzymaliśmy już z powiatów dokładne wiadomości, jak te „ostrzeżenia" brzmiały. Po ustnem ostrzeżeniu dawał starosta przedstawicielom Stronnictwa Ludowego do podpisu następujące oświadczenie:

„Przyjmujemy do wiadomości ostrzeżenie starosty powiatowego o skutkach i odpowiedzialności, jakie władze wyciągną w stosunku do winnych, którzy będą w słowie lub piśmie, na zgromadzeniach publicznych, czy zebraniach nawoływali do akcji strajkowej, mającej charakter wybitnie polityczny, a zmierzającej do wymuszenia siłą wysuniętych postulatów, jako też czynili w jakiejkolwiek formie przygotowania w tym względzie, co stanowi przestępstwo z art. 95, 96 i 97 K. K.".

Zaznaczyć należy, że w jednym z powiatów woj. krakowskiego starosta nie ograniczył się do ostrzeżenia przedstawicieli zarządu powiatowego, **ale zażądał od nich, żeby o tym ostrzeżeniu powiadomić wszystkich ludowców w powiecie.** — Zaznaczyć dalej należy, że artykuły 95, 96 i 97, którymi zagrożono za nawoływanie do strajku, należą w Kodeksie Karnym do najsurowszych, bo przewidują karę więzienia do 15 lat.

Ostrzeżenie starostów nazwaliśmy „dziwnem". Wszak **strajk jest akcją dozwoloną przez prawo,** o ile nie wychodzi poza granice przez prawo przewidziane. **Nie kto inny, tylko premier Składkowski w związku z sierpniowym strajkiem chłopskim oświadczył, że sam strajk nie był przestępstwem** — przestępstwem były tylko wypadki terroru i gwałtu. Na tym samym stanowisko stanęły także sądy, które nikogo nie skazują ani za nawoływanie do strajku, ani za samo strajkowanie, lecz za użycie gwałtu, za powstrzymywanie siłą jadących do miast i t. p.

To jedno!

A po drugie: Starostowie grożą w swym ostrzeżeniu artykułami 95, 96 i 97, twierdząc, że akcja strajkowa „zmierza do wymuszania siłą wysuniętych postulatów". **Na jakiej podstawie twierdzą to? Stronnictwo Ludowe, stojąc na gruncie praworządności, trzyma się legalnych form walki. Nie robiło i nie robi zamachów stanu. Ale ma prawo manifestować w granicach prawa, między innymi przy pomocy legalnego strajku, że uważa obecny stan rzeczy w Polsce za szkodliwy i domaga się jego zmiany na drodze legalnej, między innymi przez zmianę ordynacji wyborczej.**

Gdyby starostowie ostrzegali przed stosowaniem **gwałtów i przemocy** podczas strajku, to byłoby to zrozumiałe. — **Ale grożenie ludziom 95, 96 i 97-ym artykułem za samo nawoływanie do legalnego** strajku, nie ma prawnego **uzasadnie-**

Z wydawnictw

Tendencyjna opowieść

o polskich sprawach politycznych

P. Feliks Honowski ogłosił świeżo kilkusetstronicową książkę p. t. *„Parlament i rząd w Polsce niepodległej — Rok 1918."* Z tytułu możnaby wnosić, że będzie to rzecz o treści historycznej. Po przestudjowaniu wielomównych elukubracyj okazuje się, że książka nie ma nic wspólnego z metodą pracy historycznej, a jest to natomiast nawskroś subjektywna gawęda publicystyczna, przeznaczona jako wydawnictwo propagandowe na użytek aktualnego reżimu. Może autor miał większe ambicje, o czem świadczyłby tytuł, jaki położył na swojej książce, wykonanie odbiegło jednak daleko i od tytułu i *od objektywizmu, obowiązującego dla historyka.* Treść gawędy usiłuje wprawdzie nawiązać raz po raz do tematu z roku 1918, ale tendencja piszącego każe mu objąć w chaosie chronologicznym dalszych lat bezmała dwadzieścia i wdać się w ostatnie nawet pociągnięcia rządowej polityki. Znamienna tendencja autora wybija się tak bardzo na pierwszy plan, że aż stała się motywem przewodnim całej książki, czyniąc z niej publicystyczną propagandę na rzecz ideologii Obozu Zjednoczenia Narodowego (Ozonu) przy ciągłem odmienianiu we wszystkich przypadkach nazwiska „Marszałek".

Gawędziarska ta publicystyka, równie wielomówna, jak *jednostronna,* zwraca się ostrzem polemicznem przeciwko całemu niemal społeczeństwu polskiemu, jakkolwiek autor twierdzi, że patrzy „pod kątem widzenia dobra dla ojczyzny". Przez karty książki przesuwa się *szereg głośnych nazwisk z roku 1918 i z lat następnych aż po czasy dzisiejsze. Przeważną ich część poddano druzgocącej krytyce, a to samo uczyniono z całemi stronnictwami, zwłaszcza z frakcją prawicy P. P. S., z narodową demokracją i z „chłopstwem Thugutta". O Daszyńskim* wyrażono się, że robota niepodległościowa była dla niego tylko środkiem dla celów P. P. S. *Dmowski* został nazwany „egoistą personalnym". *Thugutta* potraktowano z nienawiścią i pomówiono o brak patrjotyzmu. *Moraczewskiemu* przypisano „dwojenie" lub nawet „trojenie się" zależnie od potrzeby chwili. *Sieroszewski* został wykpiony: „efekt, efekt i jeszcze raz efekt". Charakterystyka *„Wojtka" Malinowskiego* wypadła dość niespodziewanie: „Intelekt Malinowskiego nie odznacza się bogactwem, ale jednocześnie spostrzeżenie błędu po 30 latach nie powinno było zaprowadzić Malinowskiego do obozu rządowego — a przykuć go łańcuchem obowiązku do szarej masy robotniczej, wodzonej przez niego 30 lat po manowcach politycznych — i tam winien był poświęcić swe życie dla wychowania socjalisty patrioty..." Poglądy bolszewizmu pomieszanego z ozonowością.

Znamienne jest poklepanie po ramieniu galicyjskich Piastowców: „Nie chłop polski był autorem rezolucji krakowskiej i manifestu lubelskiego, a „panowie": Daszyński. Thugutt i entuzjasta Hołówko przy pomocy ministra propagandy Sieroszewskiego. *Chłop-Witos,* pochodzenia chłopskiego *Dubiel,* wycofali się i stwierdzili najzupełniejszą uzurpację i wprowadzenie w błąd masy chłopskiej przez Thugutta"... Albo na innem miejscu: „Wówczas (w r. 1920) na czele rządu stanął Witos, ale ten przywódca chłopski nie stawiał w owej ciężkiej chwili żadnych warunków, nie czynił ofiary ze swego wstąpienia do rządu i do Rady Obrony Państwa, choć reprezentował rdzeń siły ludowej — rzeczywistą obronę Polski". Ale i tutaj dostrzec można cień: „W stanie dzisiejszym — w nastrojach po niedawno minionym t. zw. strajku chłopskim w Małopolsce, można z łatwością doszukać się wielu czynników obcych ideologji chłopa polskiego..."

Wśród ciemności, potępionych przez p. Honowskiego, pozostawiono tylko kilka świateł. Najjaśniej i stale promienieje *„Marszałek",* słabiej, lecz dość mocno *„marszałek Rydz-Śmigły",* jako jasna postać potraktowany *płk. Koc.* Znaczną pobłażliwość okazano tym, którzy przeszli ze swoich stronnictw do obozu rządowego, między innymi *Hołówce i Maksymiljanowi Malinowskiemu,* do pewnego stopnia *Moraczewskiemu.*

Całość publikacji przedstawia się jako niekrytyczna i poplątana niechronologicznie gmatwanina nie zdającego sobie sprawy z rzeczywistości polskiej autora albo też jako jakaś zamówiona gra, w której trudno dopatrzeć się sensu. Bo nawet jeżeli celem wydawnictwa miała być propaganda prorządowa, to treść książki ujęta jako całość zwraca się raczej przeciw takiemu celowi i wygląda na wielkie bałamuctwo lub nieporozumienie albo wreszcie na pokpiwanie z czytelnika.

MICHAŁ JANIK.

Zemsta na p. Pruszyńskim

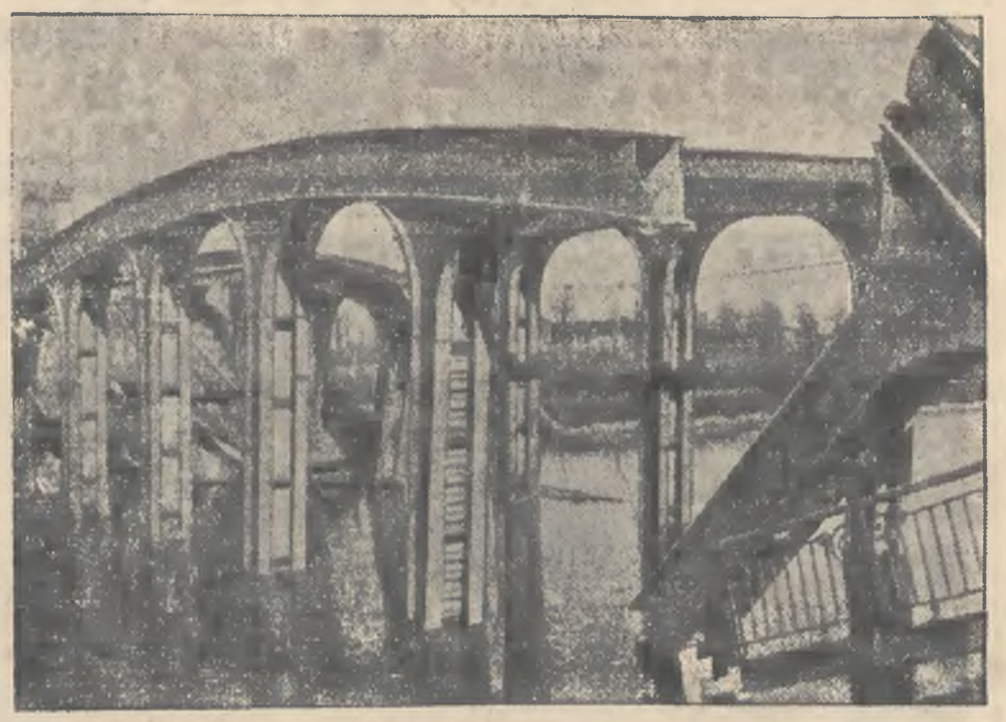
P. Ksawery Pruszyński napisał w „Słowie" bardzo krytyczną ocenę książki maj. Lepeckiego p. t. „Madagaskar". O skutkach tej recenzji pisze p. Pruszyński, co następnje:

„1) Ulegając miarodajnemu naciskowi, Polskie Radio wymówiło mi pracę, motywując to tą właśnie recenzją. Major Lepecki, jak mnie powiadomiły władze Polskiego Radia, jest łącznikiem między tą instytucją a prezydium Rady Ministrów.

2) W „Kurierze Porannym" wysunięto w formie niedwuznacznej życzenie obozu koncentracyjnego dla autora tej recenzji. Nazwisko majora Lepeckiego spotykaliśmy często na łamach tego pisma

Pozbawienie posady, grożenie obozem koncentracyjnym, są to rzeczy, na które nie myślę się tu żalić. Poprzestaje tylko na podaniu tych faktów do publicznej, najszerszej wiadomości. Uważam, że zasługują one na to w pełni, jako pewnego rodzaju novum w naszych stosunkach publicystycznych.

Sądzę, że stosowanie podobnych metod nie przyniesie jeszcze w Polsce nikomu ani laurów, ani uznania, ani szacunku."



W poniedziałek załamał się pod Hasseln (Belgia) wielki most, prowadzący nad kanałem króla Alberta

Zniżka towarów rolnych

Urodzaje zapowiadają się nieźle

Zniżka, która zaznaczyła się na zagranicznych rynkach zbożowych przed kilkunastu dniami, pogłębiła się w tygodniu sprawozdawczym, przerzucając się nawet na rynki kanadyjskie i angielskie, które dotychczas trzymały się stosunkowo dość mocno. Obniżyły się też wyraźnie ceny w transakcjach na terminy pożniwne dając wyraz pesymistycznej ocenie sytuacji w przyszłej kampanii pożniwnej. Tłumaczy się to głównie niepomyślnie kształtującym się popytem, jakkolwiek bowiem zbiory ogólne w roku 1937-38 w zakresie pszenicy niewiele odbiegały od cyfry roku poprzedniego, to jednak zapotrzebowanie ze strony krajów importujących dotkliwie spadło. Według szacunkowych danych import pszenicy na rynki europejskie będzie prawdopodobnie mniejszy o 20—25 proc. i nie ma widoków poprawy w przyszłości.

Na rynku krajowym sytuacja przedstawia się zupełnie słabo, ceny z wyjątkiem oleistych i koniczyn mają tendencję zniżkową, a ostatnio staniał i owies, który dotychczas trzymał się dość mocno. Tłumaczy się to zarówno dostatecznymi zapasami zboża w kraju, zwłaszcza u rolników, jak też **pomyślnym stanem zasiewów, rokujących znośny urodzaj**. Jak dotąd nie słychać, aby zima lub wiosenne przymrozki i wiatry wyrządziły gdziekolwiek większe szkody.

Dalszemu pogłębieniu uległa depresja na rynku zwierząt rzeźnych. Wprawdzie podaż sztuk chudych znacznie się zmniejszyła, ale poprawa cen, której się spodziewano, łącznie ze zmianą struktury podaży, nie nastąpiła Przeciwnie, ceny zamiast wzrastać, zaczęły spadać, przerzucając się od towaru chudego na opasy. Cielęta w dalszym ciągu tanieją, co ma związek z dużą ich podażą na wiosnę. Trzoda chlewna nadal spada. Za ostatnie 5 miesięcy ceny świń słoninowych o wadze ponad 180 kg. żywej wagi, a więc najwyższej jakości rynkowej, obniżyły się o 27 proc. (ze 140 na 103 zł. za 100 kg. ż. w.), o wadze ponad 150 kg. — o 28 proc. (ze 136 na 98 zł.). Spadek tak dotkliwy towaru najlepszego jest najwymowniejszym dowodem „ucieczki" od hodowli. Ciekawe, że spadek zwierząt odbywa się pomimo spadku cen zboża, co zdawałoby się powinno zachęcić rolnika do hodowli, która przy tanim zbożu staje się bardziej opłacalna. W związku z rozszerzaniem się pryszczycy **można się obawiać większej podaży bydła i spadku jego cen, o ile zaraza ta nie zostanie opanowana.**

Ceny masła trzymały się czas dłuższy bez zmian (zresztą na poziomie bardzo niskim), ostatnio obniżyły się o 10 groszy na 1 kg. (z 3.70 na 3.60 zł.) za masło wyborowe I gat. W przyszłości, zwłaszcza wobec zbliżania się żywienia pastwiskowego, możliwa jest **dalsza zniżka.** Staniały również jaja wobec dużej podaży, można się jednak spodziewać, że wzrośnie jednocześnie i konsumcja, jak zwykle zresztą w okresie wielkanocnego postu. Ożywi się zapewne i eksport, który w ostatnich miesiącach znacznie się skurczył, jest jednak większy niż przed rokiem

Dowozy ryb na rynek warszawski są znaczne, tak iż w ostatnim tygodniu pozostały pewne remanenty niesprzedane. Obok nastania pory cieplejszej, kiedy przechowanie tego towaru nasuwa większe trudności, wywołało to lekkie osłabienie tendencji i niewielką zniżkę cen Zaznaczyć należy, że obecnie sprzedawana jest ryba stawowa zeszłorocznej produkcji, która była większa, niż w latach ubiegłych.

Z. K.

Zastraszające stosunki

w Małopolsce Wschodniej

Ukraińska organizacja nacjonalistyczna O. U. N. dała ostatnio o sobie dużo znaków życia.

Proces w Złocowie zakończył się **skazaniem 3 bojowców na karę śmierci.** Prawie równocześnie zakończył się proces w Tarnopolu, gdzie **z 22-ch oskarżonych skazano 12-tu razem na 486 miesięcy więzienia,** 6-ciu udzielono upomnienia i oddano pod nadzór rodziców, ponieważ **są to młodociani uczniowie gimnazjalni,** 4-ch uniewinniono. Oskarżeni byli oni o palenie stogów, kolportaż nielegalnej bibuły, przynależność **do O. U. N. i uszkodzenie** linij telefonicznych. Sąd Okręgowy w Brzeżanach **przekazał do rozpatrzenia** ławy przysięgłych sprawę **2-ch ukraińskich bojowców,** którzy z **karabinami** z rozkazu O. U. N. dokonali napadu **na nauczycielkę** Skakową, rabując jej **gotówkę,** biżuterię i aparat radiowy. Trybunał przysięgłych w Stanisławowie skazał bojowca **Bażańskiego, za podpalenie kościoła** w **Suchej Leszczyńskiej na** 12 lat więzienia. Bażański dokonał podpalenia **na rozkaz** O. U. N.

Na przestrzeni ostatnich 4-ch dni odbyły się 4 większe procesy bojowców organizacji O. U. N.

Wszystko to świadczy o **nienormalności stosunków,** panujących w Małopolsce Wschodniej i zasadniczych błędach, jakie popełniano dotychczas w tej części kraju, zarówno w polityce w stosunku do ludności ukraińskiej, jak i żywiołu polskiego.

I tu konieczne są **zasadnicze zmiany,** których musi się stanowczo domagać opinia polska całego kraju.

Proces b. posła Ciołkosza

Przed Sądem Okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko **b. posłowi Adamowi Ciołkoszowi,** oskarżonemu o znieważenie prezydenta R. P. i rozszerzanie nieprawdziwych wiadomości o strajku chłopskim. Oskarżony stanowczo zaprzeczył, jakoby wypowiedział zarzucane mu słowa. Sąd przesłuchał jedynego świadka funkcjonariusza policji Witkowskiego, który rozszerzył swoje zeznania w śledztwie całym szeregiem nowych twierdzeń. Oskarżony zaofiarował szereg świadków na dowód, że zeznania policjanta są sprzeczne z prawdą. Celem przesłuchania świadków sąd rozprawę odroczył, a zarazem przekazał ją Trybunałowi w składzie wzmocnionym.

Proces dra Drobnera

W poniedziałek rozpoczyna się przed krakowskim Sądem Przysięgłych **proces dr. Drobnera,** socjalistycznego radnego miejskiego, oskarżonego o działalność wywrotową. Akt oskarżenia obejmuje działalność publicysty dr. Drobnera po jego powrocie z Rosji Sowieckiej w roku 1936.

Odkopany skarb

Przy ul. Morskiej wykopano **glinianny garnek,** zawierający **1.404 monety srebrne,** miedziane i niklowe, **pochodzące z połowy** XVIII. wieku. Są to srebrne talary austriackie, srebrne polskie grosze, miedziane i niklowe monety z wizerunkami Katarzyny II, Stanisława Augusta i Fryderyka II.

—o—

Wyrok na komunistów

w Krakowie

Skazanie 10 oskarżonych

W ostatnich dniach zapadł wyrok w procesie 11-tu komunistów, który toczył się przez kilka dni przed Sądem Przysięgłych w Krakowie. Na podstawie werdyktu przysięgłych sąd skazał Chaima Majerczyka, krawca, trzykrotnie karanego za działalność wywrotową, na 8 lat więzienia, Jerzego Karmańskiego, robotnika, również trzykrotnie karanego za komunizm, na 6 lat więzienia, a Szyfrę Goldszlak, krawcową, karaną 4-letnim więzieniem, na 8 lat więzienia.

Występowała ona w partii pod pseudonimem „Jadzi" i pełniła funkcję sekretarza okręgowego Komunistycznej Partii Polski, oraz pozostawała w styczności z wybitnymi agitatorami komunistycznymi.

Blansz Banasz, 54-letni kupiec, skazany został na 3 lata więzienia, 6-ciu innych oskarżonych skazano na kary po 3 i pół lat więzienia, a jedną z oskażonych uniewinniono.

Hitlerowcy z Małego Dziennika

Pod tym tytułem pisze jedno z pism warszawskich:

„W kołach katolickich w Polsce i za granicą niezwykle przykre wrażenie wywołało stanowisko „Małego Dziennika", wydawanego przez OO. Franciszkanów w Niepokalanowie w sprawie najazdu hitlerowskiego na Austrię.

W ciągu ostatnich dni, w których cały świat cywilizowany i chrześcijański głęboko współczuł nieszczęsnej Austrii — na łamach „Małego Dziennika", ukazywały się entuzjastyczne tytuły, opisy i zdjęcia „triumfalnego" wkroczenia wojsk niemieckich. Gestapo i samego Hitlera do miast austriackich.

„Mały Dziennik", lojalnie i wiernie podawał pełne zachwytu biuletyny PAT, radosne opisy zwycięstwa siły i gwałtu, pełne teksty przemówień dygnitarzy z Berlina.

Nie mogliśmy doszukać się na łamach „Małego Dziennika" ani enuncjacji „Osservatore Romano" o zaborze Austrii, ani potępienia gwałtów hitlerowskich przez kardynała Verdier, ani protestów w sprawie uwięzienia 74-letniego starca arcybiskupa Salzburga, ani nawet przemówienia Ojca św. do ambasadora Belgii, potępiającego wręcz najazd hitlerowski na Austrię."

Ze swej strony dodamy, że niemniej dziwne było stanowisko „M. Dziennika" w sprawie Litwy.

Zatarg polsko-litewski i jego zakończenie

Nawiązanie normalnych stosunków z Litwą

Przypomnijmy pokrótce przebieg wypadków.

Dnia 11 marca na odcinku granicznym Marcinkańce od kul litewskiej straży granicznej padł żołnierz polski. Incydenty graniczne nie są rzadkością na wszystkich granicach świata. Tragiczna śmierć żołnierza polskiego wywołała jednak szczególny odzew i niezwykłe wrażenie, nie tylko po obu stronach granicy polsko-litewskiej, ale i w opinii światowej. Złożyły się na to dwie okoliczności: Po pierwsze fakt, że niepojęty upór Litwy w odmowie nawiązania normalnych stosunków z Polską stwarzał absurdalną i nienotowaną w Europie sytuację i uniemożliwiał takie ułożenie stosunków, któreby dawało gwarancję uniknięcia podobnych incydentów i konfliktów w przyszłości. Nic dziwnego, że wywołało to w społeczeństwie polskim odruch zniecierpliwienia oraz domagania się położenia kresu temu niezdrowemu stanowi rzeczy. Powtóre okoliczności zewnętrzne, które narzuciły się niektórym wyobraźniom i — szczególnie na Litwie — wytwarzały nastroje wielkiego podniecenia, a dla nieprzyjaznych nam lub zgoła obojętnych kół międzynarodowych stały się źródłem nieprawdopodobnych kombinacji.

Po zajściu pod Marcinkańcami rząd polski ogłosił oświadczenie, że zajmie w tej sprawie stanowisko po uważnym zbadaniu sytuacji. Z ogłoszonej przez PAT noty polskiej do Litwy wiadomo, że dnia 14 bm rząd litewski zwrócił się do Polski z propozycją załatwienia konfliktu, którą rząd polski uznał jednak za niewystarczającą, jako niedającą dostatecznych gwarancji bezpieczeństwa na przyszłość. Gwarancje te rząd polski widział jedynie w natychmiastowym nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między Warszawą a Kownem, z równoczesnym przywróceniem normalnej komunikacji między obydwoma państwami.

Żądania polskie doręczone rządowi litewskiemu dnia 17 bm. o godz. 21-szej miały charakter ultymatywny. Odpowiedź litewska miała nastąpić przed upływem terminu 48-miu godzin.

Przez cały dzień piątkowy odbywały się w Kownie gorączkowe narady. Przedstawiciele dyplomatyczni Litwy zasięgali opinii w stolicach europejskich.

Dnia 19 bm. Kowno przyjęło warunki polskie bez zastrzeżeń i już w sobotę przed południem, na szereg godzin przed upływem terminu polskiego ultimatum, nastąpiła wymiana not w sprawie utworzenia przedstawicielstw dyplomatycznych w Warszawie i Kownie i nawiązania bezpośredniej łączności między obydwoma państwami.

Społeczeństwo polskie przyjmie wiadomość o takim załatwieniu konfliktu z zadowoleniem.

Tekst ultimatum Rządu polskiego

PAT. donosi, że streszczenie noty polskiej, doręczonej Rządowi litewskiemu dnia 17 bm. jest następujące:

Rząd polski nie może przyjąć propozycyj litewskich z dnia 14 bm. jako nie dających dostatecznych gwarancyj bezpieczeństwa. Zdaniem jego, jedynym załatwieniem odpowiadającym powadze sytuacji jest natychmiastowe nawiązanie normalnych stosunków dyplomatycznych i to bez żadnych warunków wstępnych.

Według przekonania Rządu polskiego jest to jedyna droga do uregulowania spraw sąsiedzkich, o ile się chce istotnie uniknąć wydarzeń niebezpiecznych dla pokoju.

Dla przyjęcia tych propozycyj Rząd polski daje stronie litewskiej 48 godzin czasu, tj. licząc od chwili wręczenia noty posłowi litewskiemu w Tallinie przez posła polskiego. Akredytowanie posłów w Kownie i Warszawie musi nastąpić przed 31 bm., a wymiana odpowiednich not, któreby to ustalały winna być dokonana w Tallinie w dn. 19 bm. tj. przed upływem terminu 48-godzinnego.

Teksty tych not zostały załączone do wspomnianego ultimatum.

Poza tym rząd polski stwierdził, że powyższe propozycje nie mogą być przedmiotem dyskusji, ani co do treści, ani co do formy, to znaczy muszą być przyjęte „ne varietur", a brak odpowiedzi, lub jakiekolwiek dodatki, lub zastrzeżenia będą równoznaczne z odmową.

W tym wypadku rząd polski własnymi środkami zabezpieczy słuszne interesy swego państwa.

Załączone do omówionego dokumentu teksty not przewidują uregulowanie bezpośredniej łączności między Warszawą i Kownem.

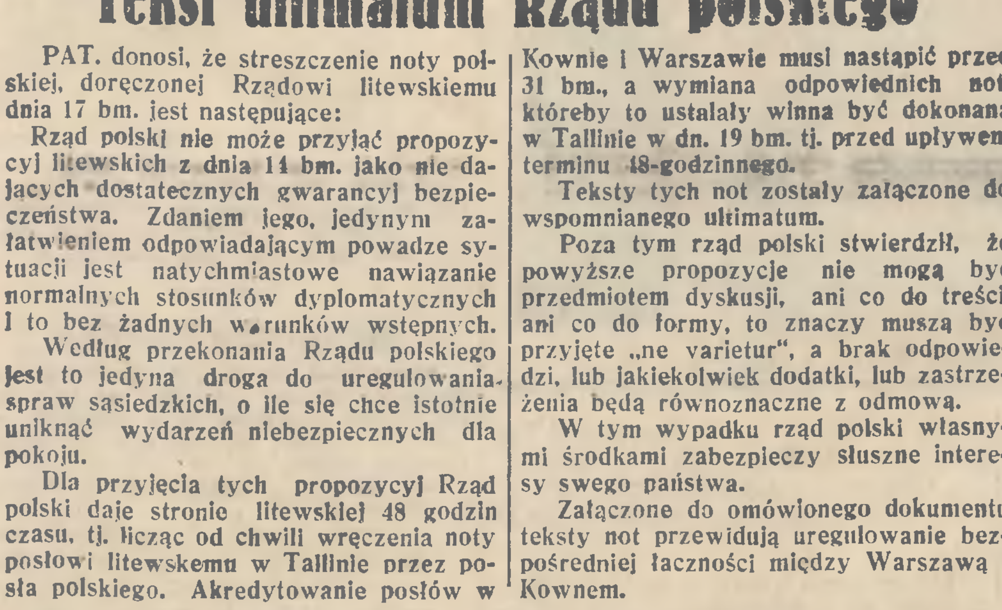
Flota polska u wybrzeży Litwy

Kapitanat portu ryskiego otrzymał drogą iskrową wiadomość, że okręty łotewskie napotkały na pełnym morzu wojenną flotę polską, płynącą pełną parą w szyku torowym w kierunku wschodnim. Tę samą wiadomość otrzymał kapitan portu w Libawie.

Z Kowna donoszą: Piorunujące wrażenie wywołała z Kłajpedy wiadomość, że polska flota wojenna opuściła swe porty macierzyste i wyruszyła w kierunku portów litewskich.

Koncentracja wojsk polskich

W Kownie otrzymano 19. III. informacje, **iż nad granicą Litwy skoncentrowana została Armia polska w sile kilku dywizji, licząca około 60.000 ludzi, wraz z licznymi oddziałami wojsk pancernych i lotniczych.**



Hitler przemawia na ostatnim posiedzeniu Reichstagu. W pierwszej ławie widoczny namiestnik Austrii, dr. Seyss-Inquart (w mundurze S. S.).

Ultimatum polskie przyjęte

W dniu 19 marca przed południem poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Tallinie Wacław Przesmycki został zawiadomiony przez posła Rzeczypospolitej litewskiej o przyjęciu przez rząd litewski wszystkich bez zastrzeżeń propozycyj polskich.

W związku z tym o godz. 11-tej według czasu warszawskiego nastąpiła w poselstwie polskim w Tallinie wymiana not następującej treści:

„Dnia 19 marca 1938 roku.

Panie ministrze!

Z polecenia mego rządu mam zaszczyt zakomunikować, że rząd polski postanowił nawiązać z dniem dzisiejszym normalne stosunki dyplomatyczne pomiędzy Polską i Litwą i w tym celu ustanawia poselstwo w Kownie. Poseł polski należycie akredytowany złoży swe listy uwierzytelniające w Kownie najpóźniej do dnia 31 marca br.

Rząd polski zapewnia ze swej strony poselstwu litewskiemu w Warszawie normalne funkcjonowania i w związku z tym gwarantuje od dnia 31 marca br. możność bezpośredniej komunikacji lądowej, wodnej, powietrznej, telegraficznej i telefonicznej między poselstwem a rządem litewskim.

Łączę etc.

(—) Wacław Przesmycki,
minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny Rzeczypospolitej Polskiej.

* * *

Dnia 19 marca 1938 roku.

„Panie ministrze!

Z polecenia mego rządu mam zaszczyt zakomunikować, że rząd litewski postanowił nawiązać z dniem dzisiejszym normalne stosunki dyplomatyczne pomiędzy Litwą i Polską i w tym celu ustanawia poselstwo w Warszawie. Poseł litewski należycie akredytowany złoży swe listy uwierzytelniające w Warszawie najpóźniej do dnia 31 marca br.

Rząd litewski zapewnia ze swej strony poselstwu polskiemu w Kownie warunki normalnego funkcjonowania i w związku z tym zagwarantuje od dnia 31 marca br. możność bezpośredniej komunikacji lądowej, wodnej, powietrznej, telegraficznej i telefonicznej pomiędzy poselstwem a rządem polskim.

Łączę etc.

(—) Dojlide,
minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny Rzeczypospolitej Litewskiej.

Wobec tego od chwili obecnej zostały nawiązane normalne stosunki między Polską i Litwą.

5 „za", 3 „przeciw"

Z Kowna donoszą, że w głosowaniu nad przyjęciem lub odrzuceniem ultimatum rządu polskiego z 8 członków gabinetu, 5 wypowiedziało się za przyjęciem warunków polskich, wobec czego prezydent Smetona zadecydował o przyjęciu ultimatum.

W odpowiedzi na memorandum, przedłożone prezydentowi przez organizacje półwojskowe, domagające się odrzucenia ultimatum polskiego, rząd litewski wydał odezwę, w której nakazuje zachowanie ścisłej dyscypliny i ścisłego przestrzegania zarządzeń władz. **Organizacja rezerwistów litewskich wydała do swych członków rozkaz, aby w dalszym ciągu pozostali w pogotowiu.**

Sejm litewski zatwierdził

przyjęcie warunków polskich

Z Kowna donoszą:

Na nadzwyczajnym posiedzeniu Sejmu, które odbyło się 19 bm. w poł. przy bardzo licznym udziale przedstawicieli prasy i publiczności, udzielił zastępca premiera, minister komunikacji Stanisauskas, wyjaśnień w imieniu rządu w sprawie polskiego ultimatum.

Przeczytawszy jego tekst i odpowiedź litewską, Stanisauskas opisał następnie przebieg ostatnich wydarzeń w stosunkach polsko - litewskich. Oświadczył on w zakończeniu, że rząd litewski przyjmuje żądania Polski.

Po nim zabrał głos generalny sekretarz związku Tautinninków, pos. dr. Janavicius, oświadczając: Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie rządu w sprawie ultimatum polskiego.

Dr. Janavicius stawia wniosek o przyjęcie żądań polskich.

Sejm przyjął wniosek jednogłośnie.

W Warszawie

Wiadomość o przyjęciu przez Litwę ultimatum polskiego powitano w stolicy z zadowoleniem. Dodatki nadzwyczajne pism codziennych i audycja radiowa rozniosły już dość wcześnie. W kołach oficjalnych panuje przekonanie, że stosunki między Polską a Litwą układać się będą pomyślnie.

Wielki niedobór handlowy

Wywóz w lutym o 24 mil. niższy od przywozu

Według tymczasowych obliczeń bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i W. M. Gdańska przedstawiał się w lutym r .b. jak następuje:

Przywóz — 289.878 ton wartości 109.090 tys. zł.

Wywóz — 1.014.437 ton wartości 84.703 tys. zł.

Tak więc **ujemne saldo wyniosło w lutym 24.387 tys. zł.**

Na ujemne saldo bilansu handlowego wpłynął częściowo przywóz towarów z Niemiec z tytułu likwidacji zamrożonych należności za tranzyt kolejowy przez Polskę. Przywóz tych towarów nie powoduje jednak odpływu walut z Polski.

W porównaniu ze styczniem br. wywóz zmniejszył się o 6.805 tys. zł, natomiast przywóz wzrósł o 5.727 tys. zł.

Dla porównania podajemy liczby handlu zagranicznego Polski w lutym 1937 r.: **przywóz wyniósł 81.521 tys. zł, wywóz 92.251 tys. zł. Tak więc globalne obroty w r. b. są wyższe.** Wywóz był w lutym o 8 miln. zł mniejszy niż przed rokiem. To jest objaw ujemny.

RYBOŁÓSTWO NA POLESIU. W związku z wejściem w życie ustawy rybackiej, odbyły się ostatnio na Polesiu pierwsze przetargi na dzierżawę utworzonych obwodów. W pow. brzeskim, kobryńskim, drohiczyńskim i prużańskim zgłoszono do wydzierżawienia 85 obwodów, utworzonych na rzekach, kanałach i jeziorach, z czego 70 proc. zostało wydzierżawionych. Przebieg przetargów wykazał duże zainteresowanie zarówno wśród przedsiębiorstw rybackich, jak i miejscowej ludności, trudniącej się rybołówstwem. We wszystkich utworzonych obwodach wprowadzona będzie racjonalna gospodarka w zakresie zarybienia, ochrony rybostanu, rybołóstwa i t. p.

Najaktualniejsza kwestia wewnętrzna — — to zagadnienie chłopskie

Zagadnienie chłopskie jest dzisiaj najaktualniejszą kwestią wewnętrzną w Polsce. Świadczy o tym nie tylko rozgłośny odgłos, jaki wywołały obrady Polskiego Stronnictwa Ludowego w Krakowie, świadczą nie tylko dyskusje w Sejmie i w Senacie, wypowiedzenia ministrów, głosy prasy, lecz również dowodem aktualności tej jest fakt, jak pilnie śledzone są czasopisma, poświęcone sprawom wsi. Pierwsze numery **„Wsi i Państwa“**, miesięcznika lwowskiego, były omawiane szeroko w całej prasie bez różnicy barwy politycznej. Poruszane tam sprawy chwalono lub krytykowano, ale w każdym razie nie pomijano ich milczeniem.

Także najświeższy numer tego czasopisma ze względu na swą różnorodną treść zasługuje na uwagę. Treść ta, czy dotyczy spraw politycznych, gospodarczych, oświatowych, a nawet literackich, obraca się w kręgu rzeczy, interesujących życie wsi i jej ludności.

Szlachetczyzna

Na jeden prawie temat wypowiadają się tu prof. **Fr. Bujak i Jan Zamorski**, b. poseł Stronnictwa Narodowego.

Prof. Bujak omawia wyczerpująco, co rozumieć należy pod słowem „szlachetczyzna“.

Szlachetczyzna — to ogólne określenie ujemnych cech szlachty, jako warstwy społecznej, tak w przeszłości, jak i w czasach dzisiejszych. W szczególności oznacza się tym terminem przemożny wpływ stosunkowo nielicznej grupy na administrację i politykę rządu w Polsce, wpływ, krzywdzący lud wiejski. W szerszym znaczeniu wyraz ten obejmuje wszystkie objawy opinii, niechętnej ludowi wiejskiemu, niedoceniającej jego wartości i usuwającej go od wpływu na sprawy publiczne. Dawniej osoby nieszlacheckiego pochodzenia były wykluczone nawet od posiadania ziemi. Obecnie tak daleko nie dochodzi, ale faktem jest, **że przynależność do pewnych związków i stowarzyszeń, a nie kwalifikacje rozstrzygają o uzyskaniu lepszych i najlepszych posad i dochodów.** Jak dawniej, tak i dzisiaj nadrzędne znaczenie ma przy tym pokrewieństwo i protekcja.

W ostatnich dziesięcioleciach 19 wieku stosunki zaczęły być inne dzięki liberalnym przepisom prawnym rządów zaborczych, oraz początkowemu postępowaniu naszych władz, zgodnemu z duchem konstytucji i nastrojami społeczeństwa. Rządy pomajowe jednak wstrzymały ten rozwój. Odżyła dawna cecha szlachetczyzny, objawiająca się w przekonaniu, że do rządzenia państwem i kierowania instytucjami publicznymi nie potrzeba przygotowania fachowego, bo chodzi głównie o reprezentowanie i branie dochodów, a do właściwej pracy posługiwać się można innymi. Upokorzenia ze strony wyższych i poczucie bezsilności wobec nich wytwarzają w biurokracji serwilizm, a w konsekwencji niższe organy władz odbijają to sobie na zwykłych obywatelach i stąd wytwarza się nieodpowiedni stosunek między biurokracją a społeczeństwem.

Innym znamieniem szlachetczyzny jest potrzeba imponowania i zamiłowania do okazałości zewnętrznej. Nadmiernie liczne uroczyste parady, obchody są na porządku dziennym. Łączy się z tym wspaniałość gmachów państwowych przy braku pieniędzy na rzeczy istotniejsze. Dawniej też się to wyrażało w wystawnym przepychu magnatów.

Szlachetczyzna dawna była w zasadzie monopartyjna i postępowała w myśl hasła „państwo to my“. Rządy nielicznych magnatów przy pomocy ciemnego tłumu szlacheckiego przypominały dzisiejsze tendencje totalistyczne. Współczesna elita w Polsce nie składała się wprawdzie wyłącznie ze szlachty herbowej, ale socjologicznie przedstawia się jakby jej kontynuacja i posiada wszystkie niemal jej cechy.

Stosunek inteligencji do chłopów

P. Zamorski wypowiada się z właściwym sobie temperamentem, a przy tym z wielkim rozgoryczeniem.



Panorama wybrzeża Sycylii między Messyną a Taorminą

„W Warszawie, która swój sposób myślenia narzuca całemu państwu, wszyscy inteligenci bez względu na pochodzenie, sposób zarobkowania i przynależność partyjną, zarówno poplecznicy dzisiejszej grupy rządzącej, jak i jej najwięksi przeciwnicy, są zgodni i jednomyślni na punkcie sprawy chłopskiej. Wszyscy uważają chłopów za gatunek czy rasę niższą, niezdolną do przyswojenia sobie wyższej kultury, a wskutek tego uważają, iż chłopi nie powinni mieć praw politycznych, bo się do wpływu na rządzenie państwem nie nadają. Według ich pojęć nawet syn chłopski, który ukończył wyższe studia, pozostaje dalej surowym materiałem, bez charakteru i zasad, bez kultury, a nawet etyki“.

Przedwojenna Galicja posiadała liczną inteligencję chłopskiego pochodzenia i nie potrzebowała się jej wstydzić. Po częściowym przełamaniu rządów stańczykowskich w ostatnim dziesięcioleciu wieku ubiegłego znalazły się tam w rękach inteligentów z ludu szkolnictwo średnie prawie w całości, wyższe w dużym procencie, prawie całe sądownictwo i skarbowość, nie mówiąc o poczcie i kolej. Tylko administracja polityczna zachowała nadal duży odsetek elementu szlacheckiego i ta też najbardziej szwankowała.

W dzisiejszej Polsce pomysły totalistyczne, elitarne, wodzowskie czy hierarchiczne wypływają z nieuspołecznionej psychiki szlachetczyźnianej i są sprzeczne z potrzebami społeczeństwa, narodu i państwa.

Dziwnie szybko — możnaby tu zauważyć — przywłaszczyli sobie tę psychikę ludzie, którzy wyszli z warstw nieszlacheckich, a tylko dzięki specjalnej koniunkturze znaleźli się w składzie dzisiejszej elity. Komicznym objawem w przystosowaniu się ludzi tych do nowych stosunków był fakt dość częstej wymiany żon, które zdaniem ich nie posiadały odpowiednich danych reprezentacyjnych.

Żydzi na wsi

W omawianym czasopiśmie p. Antoni **Kolarz** zamieszcza ciekawe informacje o rozmieszczeniu Żydów na wsi.

Pod względem gęstości skupienia ludności żydowskiej można rozróżnić 3 grupy województw: pierwszą grupę stanowią 3 województwa zachodnie z ilością Żydów poniżej 2 proc.; na te województwa przypada 29.596 Żydów, blisko 1 proc. ogólnej ilości Żydów w Polsce. Na wsi zamieszkuje zaledwie 3.541 Żydów.

Dane autora oparte są o spis ludności z 1931 r. Od tego czasu jednak ilość Żydów w województwach zachodnich, szczególnie na Śląsku, znacznie wzrosła. Na wsi stan rzeczy zapewne się nie zmienił.

Drugą grupę stanowią województwa: krakowskie, nowogródzkie, tarnopolskie, wileńskie i stanisławowskie, w których Żydzi nie przekraczają 10 proc. Na te województwa przypada przeszło 640.000 Żydów, 20,6 proc ogółu ludności żydowskiej. Wieś zamieszkuje 130.000 Żydów, 24,6 proc. ogólnej ilości Żydów, mieszkającej na wsi.

Reszta województw przypada na grupę trzecią, w której ludność żydowska stanowi od 10 — 15,4 proc. W tej grupie województw zamieszkuje właściwy trzon Żydów w ilości 2.400.000, stanowiąc 78,4 proc. ogółu ludności żydowskiej. Na wieś przypada blisko 550.000 Żydów, tj. 74,4 proc. ogółu ludności żydowskiej, mieszkającej na wsi.

Nie jest to zapewne dziełem przypadku, że najmniej Żydów na wsi wykazują województwa, posiadające wysoko postawione szkolnictwo. Im mniejsza ilość analfabetów — tym mniej na ogół Żydów.

Dużą siłę przyciągającą dla Żydów stanowi wielka własność ziemska.

Na ogół **Żydzi nie czują się dobrze na wsi i procent ich tam spada.** Zanika na wsi typ Żyda karczmarza, utrzymuje się natomiast handlarz i rzemieślnik, a coraz częściej występuje Żyd rolnik. W r. 1931 około 20.0000 gospodarstw rolnych należało do Żydów. Autor przypuszcza, że w miarę pozbawiania Żydów źródeł utrzymania w miastach wzmagać się będzie powolny ich napływ do wsi, bądź w charakterze pośredników i rzemieślników, bądź też w charakterze rolników.

Jak ostatnio pisma żydowskie donoszą, ruch ten popierają finansowo żydowskie organizacje zagraniczne.

W. Z.



Fragment kościoła parafialnego w Żywcu

Co piszą inni?

Czy min. Grabowski ustąpi?

W obronie min. Grabowskiego wystąpiło bardzo gorąco „A. B. C.“ Upraszczając sprawę pismo twierdzi, że ministra atakuje „Folksfront“. Inaczej ocenia sytuację „Dziennik Poznański“:

„Przeciwko p. min. Grabowskiemu stanęły dwa czynniki: polityczny, a więc t. zw. „demokratyczny“, który przypisuje mu popieranie „Falangi“ i nieomal autorstwo w powołaniu do życia Zw. Mł. Polski oraz współpracę z nim OZN. z adresu szefostwa płka Koca; i fachowo-sądowy,

i niewłaściwego nastawienia młodych prokuratorów, których wystąpienia w sądach miały nieraz polityczny charakter.

Mimo b. ostrych ataków przeciw min. Grabowskiemu w Sejmie i Senacie, wagę decydującą — naszym zdaniem — ma zrzeszenie sędziów i prokuratorów,

cnocoy w t. zw. sprawie krakowskiej, w której zarządzono policyjne dochodzenia przeciw sędziom na podstawie anonimów, merytorycznie nie związanych z daną sprawą sądową.

Było oświadczenie prez. Supińskiego, który m. inn. stwierdził: „Należy duszący ustrój sądowy do gruntu przerobić i uniezależnić sędziego od czynnika politycznego — jakim jest minister sprawiedliwości. Stan obecny koliduje z niezawisłością sędziowską“ (Głos Sądownictwa Nr. 229). Uszło uwagi prasy (nawet ostro atakującej ministra), że prez. Supiński jest nie tylko pierwszym prezesem Sądu Najwyższego, ale i przewodniczącym Trybunału Stanu, który sądzi przecież ministrów.

Zgoła inna rzecz — to wystąpienie wicemarszałka Kwaśniewskiego.“

„Dziennik Poznański“ liczy się z możliwością rekonstrukcji gabinetu; miałby ustąpić min. Grabowski, a ponadto ministrem spraw wewnętrznych zostałby woj. Grażyński.

Bez szerzenia nienawiści

Szereg pism nawołuje, by sprawy polsko-litewskie traktować poważnie, bez zdenerwowania i bez licytowania się w demagogii na tym tle. Niestety, niektóre koła nie umieją zachować umiaru.

Słusznie pisze zbliżony do obozu rządowego „Kurier Polski“:

„Nam się wydaje, że sprawa litewska nie powinna być przez nikogo wygrywana dla celów partyjnych. Naród litewski zaś, tak Polakom bliski przez wspólne losy wiekowe, nie powinien być u nas przedmiotem nienawistnej propagandy z żadnej strony.“

To samo pisze wileńskie „Słowo“, z którym się zresztą w wielu punktach nie zgadzamy.

„Jesteśmy za stanowczością działań, ale również za przestrzeganiem zasady, że Litwin, to nie Moskal, ani Niemiec, to w ogóle dla nas nie cudzoziemiec. Możemy do Litwinów mieć jaknajwiększy żal, ale o tym zapominać nie wolno, jak również nie trzeba sobie pozwalać na propagowanie nienawiści do narodu litewskiego, jako całości.“

„Kurier Poznański“ zwraca uwagę na odgłosy manifestacyj studenckich w Niemczech. Prasa niemiecka pisze o nich w ciepłym tonie i pod olbrzymimi nagłówkami, jak: „Die polnische Jugend fordert den Marsch ins Baltikum!“ („Młodzież polska domaga się marszu w kraj bałtycki“).

„Czy dzieje się to z niemieckiej miłości dla Polski i z pragnienia niemieckiego, by państwo polskie było jak największe? Inne u Niemców wchodzą w rachubę motywy i spekulacje. Niemcy poświęciliby nie tylko Litwę Polsce, lecz byliby może nawet gotowi przyznać Polsce Kłajpedę, względnie uczynić z niej „Wolne Miasto“ z komunikacyjnymi i gospodarczymi przywilejami Polski, byle by to „Wolne Miasto“ było znów z Rzeszą hitlerowską na znany sposób „zglajchszaltowane“, ale to wszystko za jedną, wielką cenę: za uzyskanie kosztem polskiego Pomorza terytorialnego połączenia z Prusami Wschodnimi i Gdańskiem. Za tę cenę okazaliby nam Niemcy niewątpliwie dużo — „altruizmu“ w sprawie Litwy kowieńskiej, by Polska miała tamtędy „dostęp do morza“, oczywiście dla państwa polskiego bezwartościowy w porównaniu z Wisłą.“

Miejmy, przestrzega „Kurier Poznański“, oczy otwarte na dążenia niemieckie.

Mało znany patriotyczny czyn

chłopów polskich

Bunt 32 pułku strzelców austriackich w 1918 r.

Niewielu ludzi znajdzie się w Polsce, którzyby wiedzieli, **że dzień 14 marca** jest rocznicą czynu, czynu którego znaczenie tak jak znaczenie Rarańczy ma swój gatunkowy ciężar, a który dowiódł, że najlepszym obrońcą Polski jest chłop, którego prawe i ogniste serce zawsze i wszędzie bije dla ukochanej ziemi.

Tego roku przypadała 14 marca **20-letnia rocznica buntu 32 pułku strzelców byłej armii austriackiej, t. zw. „Landwery", rekrutującej się z okolic Brzeska, Limanowej, Nowego Sącza, Nowego Targu i Tarnowa. Bunt ten był czynnym protestem przeciwko traktatowi Brzeskiemu**, jaki zawarły Austria i Niemcy ze samozwańczym, czy też mianowanym przez Berlin przedstawicielem Ukrainy 22-letnim dezerterem austr. Sewrjukiem.

Traktat Brzeski był 4 rozbiorem Polski, oddawał bowiem Ukrainie ziemię Chełmską, Podlasie i część Lubelszczyzny po miasteczko **Szczebrzeszyn. Tak zrozumiała ten traktat ludność Małopolski, tak też pojął go żołnierz Polak**, który zmuszony był walczyć pod sztandarem zaborcy, dowiódł swoim czynem, że pod austriackim mundurem biło polskie serce gotowe na wszystko dla tej ukochanej ziemi, obficie krwią bratnią zroszonej, a **nie baczny na surowe przepisy prawa sądów wojennych i grożące mu kary** pokazał, że solidaryzuje się z narodem i wszelkie zakusy na całość Ojczyzny, jako też i godność narodu w razie potrzeby odeprzeć potrafi.

A było to tak:

Z końcem lutego 1918 r. zostaje 32 p. strzelców rozlokowany w rejonie Leśniów — Korsów — Piaski, mniej więcej na dawnej granicy austr.-rosyjskiej, jakieś 15—18 klm na północny wschód od Brodów. Tamto docierają do pułku mimo ostrej cenzury i całkowitego wstrzymania doręczania gazet i pism polskich, **wiadomości o traktacie Brzeskim, tej ciężkiej zniewadze narodu polskiego, o przejściu II brygady gen. Hallera i boju pod Rarańczą, o żałobie narodowej w Małopolsce i strajku protestacyjnym w dniu 18 lutego. Wieści rozchodzą się po kompaniach lotem błyskawicy i wywołują zrozumiałe podniecenie umysłów, gniew i rozgoryczenie. Nawet najbardziej oziębli poznają, że polityka państw centralnych jest nam zupełnie wroga, proklamując wolną Ukrainę, odsłoniły państwa centralne przyłbicę**, a łamiąc ogłoszone niedawno przyrzeczenie utworzenia państwa polskiego (5. 11. 1917), pokazały w nagiej prawdzie ile im zależy na Polsce i Polakach. Gniew i oburzenie żołnierzy-Polaków nie ma granic. **Nie mówi się o niczym innym, jak tylko o traktacie Brzeskim.**

Słowa buntu przechodzą z ust do ust

Ofiarnie walczący, wypróbownay i zahartowany w bojach 32 p. strzelców nie zniósł tej hańby, jaką wyrządzono narodowi w Brześciu. Walczył dotąd, bo miał tą niezłomną nadzieję, że czynami swymi pomoże pokonać wroga Polski, Rosję, po pokonaniu której państwa centralne stworzą niepodległą Polskę. Brześć jednak przekreślił wszystkie nadzieje. W tym stanie rzeczy żołnierz polski 32 p. strzelców postanowił zaprotestować przeciwko gwałtowi, popełnionemu na żywym ciele Ojczyzny, odmówić posłuszeństwa, zrzucić odznaczenia bojowe. Wieczorami i nocami rozpoczyna się wzmożona praca konspiracyjna. Jak cienie skradają się żołnierze do znanych tylko sobie ziemianek, gdzie przy słabym świetle łojówki czytają przemycone polskie gazety i odezwy, oraz obmyślają plan dalszego działania. Ze wszystkich ust padają słowa: „Więc jak to w Warszawie utworzyli regencję, cesarze Austrii i Niemiec, przyrzekali z ziem wydartych Rosii utworzyć niepodległą Polskę, a teraz Brześć, nowy rozbiór i my mamy dalej walczyć za ich sprawę". Nie, raczej zginą na tej odwiecznie polskiej ziemi, ale jej nie opuszczą, wszak mają swoich oficerów Polaków, doświadczonych w boju, a ci ich poprowadzą. Słowa buntu przechodzą z ust do ust.

W takim to właśnie gorącym czasie władze wojskowe austr. przygotowywały przesunięcie 32 p. strzelców na włoski front. **Uplanowano zatem w dniu, w którym pułk będzie miał być przesunięty na włoski front, odmówić posłuszeństwa, pójść śladami Karpackiej Brygady na Ukrainę za gen. Hallerem i dążyć do połączenia się z korpusem gen. Dowbor-Muśnickiego.**

Nadszedł dzień 14 marca 1918 r.

W tym to właśnie dniu wystąpienia protestacyjne zbiegły się z rozkazem przesunięcia pułku na front włoski. Rozkaz przesunięcia pułku został zdaje się przyspieszony na skutek zdrady o planach przywódców protestu.

Akcję protestacyjną rozpoczyna I batalion. Wysyła łączników do innych batalionów, aby ich zawiadomić o wykonaniu powziętego planu. **Wśród okrzyków „precz z Austrią", odnosi w menażkach dowódcom odznaczenia i ordery, oraz bączki z czapek,** a gdy przerażony tym d-ca batalionu **major Jesernigg** zapytuje, co to ma znaczyć — **w sposób stanowczy i zdecydowany odmawia posłuszeństwa.** Nastają długie chwile gorączkowego oczekiwania na przybycie innych batalionów pułku, a gdy te nie nadchodzą i również nie wracają wysłani łącznicy, zaczęto przeczuwać coś złego.

Nad ranem zobaczono zbliżające się oddziały do miejsca postoju I baonu, nadzieje wzrosły, lecz niestety **po paru chwilach nastąpiło bolesne rozczarowanie. Zbliżające się w szyku bojowym oddziały, to nie bratnie bataliony, ale 87 p. piechoty węgierskiej i 4 p. piechoty t. zw. „Deutschmeistrów" wysłane na uśmierzenie buntu i rozbrojenie Baonu.** Przywódcy pojęli w lot sytuację, a widząc beznadziejność walki, potrafili uniknąć daremnego przelewu krwi. **Batalion rozbrojono i internowano, otaczając go silnymi strażami węgierskimi.**

Następnego dnia rozkazał d-ca dyw. Polak, smutnej pamięci **gen. Ostrymiecz-Urbański** ściągnąć zbuntowane oddziały na polanę **pod folwarkiem Rohizno,** gdzie mieściło się dowództwo pułku. Żołnierzy zbuntowanych oddziałów przyprowadzono pod eskortą, **ustawiono w czworobok, z trzech stron otoczono oddziałami 87 i 4 pułku piechoty.** Dla większego napędzenia strachu zbuntowanym, rozkazał d-ca dywizji **zajechać dywizjonowi artylerii, nastawić na nich działa i naładować kartaczami.** Gdy się to wszystko stało, wtedy siłą swej wymowy próbował nakłonić zbuntowanych do posłuszeństwa, obiecując bezkarność tym, którzy się ukorzą i wskażą podżegaczy i sprawców buntu. **Usiłowania ekscelencji spełzły na niczym,** a gdy rozwścieczony widząc bezcelowość swych zamierzeń, wymyślał żołnierzy od bolszewików i anarchistów, to **spowodował jedynie replikę ze strony jednego z żołnierzy, (szer. Łatka, o ile się nie mylę z Woli Łużańskiej),** który wystąpiwszy przed oświadczył:

„Sprzedaliście Ukraińcom Chełmszczyznę za parę worków mąki, to prowadźcie sami dalej wojnę, tu nasze drogi się rozchodzą".

Tak więc osobista interwencja d-cy dywizji nie odniosła najmniejszego skutku. Żołnierze Polacy nie ulękli się ani srogich kar, jakimi im grożono, ani konfiskaty majątków ich rodzinom, ani gniewu cesarskiego — bo i taki argument wysuwano, lecz trwali w powziętem postanowieniu. Potem na oczach całego pułku, odebrano od reszty pułku przysięgę, a **zbuntowanych znowu pod eskortą odesłano na kwatery,** gdzie byli dalej internowani.

Po kilku dniach przewieziono pułk transportami na włoski front, przewożąc również małymi grupkami internowanych w zamkniętych wagonach. Po przybyciu na miejsce, rozpoczęło się dopiero śledztwo i dochodzenia, które z ramienia sądu polowego 46 dywizji obrony krajowej prowadził kapitan-audytor Machalek Franciszek. Wojskowe władze starały się wszelkimi sposobami nadać całej akcji **niepodległościowej** charakter zaburzeń na tle bolszewicko - anarchistycznym, obawiając się, aby przykład polskiej akcji niepodległościowej w szeregach armii, nie znalazł chętnych naśladowców między innymi narodowościami, które jak Chorwaci i Słoweńcy coraz więcej budziły się do życia niepodległego. Żołnierze-Polacy potrafili odeprzeć wszelkie zakusy w tym kierunku zmierzające, stojąc ściśle na podłożu niepodległościowo-narodowym, nie załamali się w śledztwie, nie zwalali winy na innych, lecz w sposób iście bohaterski i ze stoickim spokojem przyznają się do odmówienia posłuszeństwa z powodów patriotycznych. — Wysiłki śledztwa udowodnienia udziału oficerów w akcji niepodległościowej w sposób pośredni lub bezpośredni i współpracy w tym kierunku z szeregowymi, nie odnoszą skutku i tylko temu zawdzięczać należy, że nikt z oficerów - Polaków nie został postawiony w stan oskarżenia. Na tym miejscu nie od rzeczy będzie wspomnieć, że kilku oficerów - Polaków, jako politycznie podejrzanych przeniesiono do innych pułków.

Po ukończeniu śledztwa postawiono „winnych" przed sąd polowy. W niewielkiej włoskiej miejscowości **Roveredo in Piano** rozpoczął się koszmarny proces.

Przywódcom groziła kara śmierci

a ich rodzinom konfiskata majątków. — O procesie tym tak pisze jeden z oficerów pułku:

„Przygnębiające wrażenie robił na obecnych w czasie procesu w Marmarosz Siget widok sądu i prowadzonych pod strażą jako więźniów oficerów i żołnierzy polskich. A cóż powiedzieć o sądzie w małej włoskiej wiosce Roveredo in Piano. Tam w Marmarosz Siget sądzą tych, którzy świadomie z bronią w ręku mieli przejść do Muśnickiego, a tu w Roveredo zasiadają na ławie oskarżonych za to samo przewinienie, chcieli również przejść i pójść śladami Hallera, lecz tu o tyle gorzej, że to nie żołnierz polski, ale Polak w mundurze żołnierza austriackiego, związany przysięgą.

Tam w Marmarosz Siget chwalą sobie więzienie, są ciągle wszyscy razem, wikt mają dobry, wolno im przyjmować odwiedziny, sprowadzać sobie pod cenzurą książki, przyjmować masowo nadsyłane wiktuały, tytoń i papierosy itd., a tu w tej cichej włoskiej wiosce sąd odbywa się w budynku szkolnym, **oskarżeni w liczbie około 300** pomieszczeni są w ciasnym młynie, na rozprawę doprowadzani pod bagnetami, przesłuchani już nie wracają do młyna, lecz pozostają zatrzymani w szkole lub budynkach gospodarczych, są odosobnieni i głodzeni. Jeden z oskarżonych tak wspomina: taki głód nam dokuczał, że nieraz modliłem się i prosiłem Boga, abym raz jeszcze w swym życiu dobrze się posilił.

Do Marmarosz Siget zjechali najlepsi polscy obrońcy jak pp. Lowenstein, Lieberman, Przeworski, Ostrowski i Kwieciński, byli na procesie obecni pp. Jaworski i X. Lubomirski, jako delegat Koła Polskiego p. Głąbiński, oraz 8 polskich dziennikarzy, a tu w Roveredo in Piano trzech obrońców z urzędu, dwóch Niemców i jeden Polak oficer liniowy, **por. dr. Bystroń,** pochodzący z okolic Brzeska, który potem zginął nad Piawą. Nic dziwnego, przecież to dywizyjny sąd polowy. **Ten jedyny obrońca Polak dobrze zapisał się w pamięci oskarżonych, gdyż tak o nim wspominają: „Bronił nas jak prawdziwy obrońca i tylko dzięki jego obronie, nikt z nas nie został ukarany śmiercią.** — Były w czasie rozprawy chwile, że cały sąd wojenny był przeciwko niemu i oskarżonym, ale on zawsze dawał sądowi słowa prawdy, jaka Polakom dzieje się krzywda.

W czasie trwania procesu, w wolnych chwilach wieczorem — mimo ostrych zakazów — przed prowizorycznym więzieniem defilowały tłumy żołnierzy, salutowali okna tegoż i śpiewali patriotyczne pieśni, dodając w ten sposób ducha uwięzionym, którzy znowu pisali sądowi na ławkach w czasie rozprawy: „Sprzedaliście Chełmszczyznę i Podlasie za miarkę pszenicy, zrobiliście jeszcze jeden rozbiór Polski.

Proces zakończył się zasądzeniem 96 ludzi na kary ciężkiego więzienia do lat 10

oprócz tego **około 300 ludzi** jako politycznie niepewnych, zostało wysłanych bez broni do oddziałów roboczych „Tragerkompanien" w Alpy, w rejon Monte Spinuzio, **na najbardziej zagrożony odcinek frontu austro - włoskiego, gdzie znaczna ich część marnie wyginęła.** Na pozostałe oddziały pułku spadł grad represji, ale duch pułku się nie załamał i tu na włoskim froncie daje pułk jeszcze raz dowód swego trwania w duchu narodowo - niepodległościowym, **odmawiając jeszcze raz posłuszeństwa przy następującej okazji.**

Z frontu rosyjskiego nadeszły transporty 46 kompanii lotniczej z aparatami i całym jej ekwipunkiem, które w obawie przed włoskim lotnictwem trzeba było natychmiast wyładować. Do wyładowania przeznaczono oddziały 32 p. strzelców, które jednak **wyładowania odmówiły.** Skazanych wyrokiem sądu polowego wysłano pod silnymi strażami, jako transport więźniów politycznych **do więzienia w Grazu,** skąd z powodu braku miejsca — jakby jakimś dziwnym zrządzeniem losu — **skierowano ich na Wiśnicz.** Smutny był widok tego transportu, serce pękało z bólu, a łzy same płynęły z oczu, kiedy ci najlepsi synowie Polski wędrowali na poniewierkę w kazamatach więziennych, zakuci w kajdany za to, że całym porywem swego młodzieńczego serca ukochali swoją Ojczyznę i mieli odwagę upomnieć się o jej krzywdę.

Nie długo jednak trwało więzienie, nadchodzi przewrót i dnia 31 października dotychczasowi więźniowie obejmują nadzór nad więzieniem i nie dopuszczają do ucieczki zbrodniczych elementów.

W kilka dni później sprowadzono ich z muzyką i należnymi honorami wojskowymi, **jako bojowników niepodległości do kadry batalionu zapasowego w Bochni, gdzie rozpoczęli znowu służbę wojskową, ale już w wolnej i niepodległej Polsce, za którą tyle cierpieli.**



W tych dniach amerykański krążownik na Oceanie Spokojnym zaanektował dla St. Zjedn. wyspy Canton i Enderbury.

Kazimierz Gołba

„Młodzieżowcy"

Powieść z lat 1932-1936

2)

Przedłużanie tej chwili nie wiodło do niczego. Denerwował się bowiem i tracił pewność siebie. Postanowił wejść zaraz, skoro tylko czarny, wysoki kolega ukaże się z powrotem. Tymczasem drugi dzwonek (na lekcję!) trysnął długim, mosiężnym ciurkiem.

Czarny wypadł, jakby z katapulty wyrzucony i pomknął kłusem w kierunku swojej klasy, a jednocześnie okazały osobnik z pewnym brzuszkiem i przystrzyżoną w szpic bródką wystrzelił mocnym krokiem przed drzwi kancelarii. Błyskiem binokli ocenił sytuację w holu, a uchem w całej szkole.

Cisza, dzwonkiem ścięta, legła śmiertelnie wśród murów.

Tym razem nie mylił się Pędzich Groźna zjawa musiała być pasterzem tutejszej owczarni. Potwierdzał to krok mocny, wyrzucany, jak na defiladzie ręce odstające od tułowia, rozmachane jak w marszu, ten brzuszek i ta bródka — i ten upiorny błysk binokli, z za których nie było widać oczu.

Błysk ten obiegł hol, utknął o mężczyznę w cyklistówce.

— W czapce? — bzyknęło wśród brody. — Tu szkoła polska, mój panie

Nim cyklistówka zerwała się z głowy, błysk spadł na Pędzicha. Coś, jak kłujący ciężar.

— Pan też do mnie?

— Tak. Właśnie... Pędzich jestem! — przedstawił się z miejsca, czując, że w ten sposób zwalnia się od całego szeregu kłopotliwych wyjaśnień.

— Proszę! — usłyszał wraz z podaniem ręki. — Niech pan wejdzie tu i zaczeka! Naprzód załatwię tych ludzi.

Pędzich bez słowa wszedł do kancelarii. Nie wiedział jednak, co tam z sobą zrobić, w którym miejscu stanąć. O tym, by usiąść, nie przyszło mu nawet do głowy, choć w przeciwległym kącie stała leżanka i stolik z kilku krzesłami. Pętał się nieśmiało i bezradnie wzdłuż wielkich „weneckich" okien, szukając oparcia na żelaznych harmoniach kaloryferów, dyszących słabym ciepłem.

Tymczasem wrócił kierownik, wezwawszy jedną z kobiet. Odgrodził się od „strony" szerokością potężnego biurka i konferował z nią na stojąco, mimo, że kobieta była w ciąży. Chciał widocznie audiencję załatwić w kilku słowach.

— Kto pani jest?

— Marta Kruk. Ja tu o synka, Gerarda, z powodu tej kary...

— Wiem. Chłopak nie skończył jeszcze lat czternastu i rodzice są obowiązani posyłać go do szkoły. A ponieważ o to nie dbacie, dlatego kara policyjna, jaką wyznaczono mężowi pani, jest słuszna.

— On jej i tak nie zapłaci... Nic nie zapłacimy. Niech przyńdom i niech bierom... Zarobku nima... Turnus, bezrobocie, nędza. A dzieci sześć małych, a tu znów tylko patrzeć...

— Dzieci mieć nie sztuka. O dzieci trzeba dbać. Kto dał im życie, musi nauczyć ich żyć. Musi pomagać państwu, które buduje im szkoły i daje im więcej, niż rodzice dać mogą, robi z nich ludzi, obywateli...

— A mój synek nie dostał nic. Inszym, których ojcowie robota majom, doli strzewiki i oblecynie... a mojemu nic...

— Szkoła nie jest do dawania. Gdzie indziej sami rodzice na szkołę się składają! Sami dużo dają... A jeśli czasem my coś możemy dać, to tylko tym, co się uczą, chodzą pilnie, zasługują — wasz chłopak — nie!

— A w niemieckiej szkole dla wszyjkich jest — i na kolonie darmo wysyłajom...

— Dziecko byście sprzedali? — Karzący głos kierownika zaświstał jak bicz. — Czy dlatego, że ich macie za dużo? Że co rok jest nowe? Ale nic z tego! Na straży tego dziecka stoi państwo polskie. Do szkoły niemieckiej dać go nie pozwoli...

— A to dlaczego?



— Bo chłopak wasz po niemiecku nie umie.

— To się nauczy.

— Nauczy się, ale tu, u nas! Takie jest nasze prawo.

Cięli się jeszcze na słowa, ale kierownik brał górę. Gniótł opór kobiety, wytrącał broń, z jaką przyszła. Załamała się i nacichła. Pokornie prosić zaczęła za Gerardem, żeby go zwolnić przed czasem ze szkoły, bo nie ma kto dzieci pilnować, gdy ojciec dzień cały za robotą chodzi, a ona szuka, gdzieby jadła zdobyć. I o to też, żeby im karę darować, bo płacić nie ma skąd, to by do aresztu iść musieli.

Wreszcie stanęła ugoda. Gerard miał odtąd uczęszczać regularnie do szkoły i uczyć się pilnie. O przedwczesnym zwolnieniu nie może być mowy. Natomiast egzekucja grzywny zostanie zawieszona, jak długo chłopiec nie zaniedba nauki. Jeżeli przy tym będzie sprawował się bez zarzutu, uwzględni się go przy najbliższej wysyłce dzieci na kolonie lecznicze, utrzymywane przez miasto.

— Niech będzie pochwalony! — szepnęła, wychodząc, ciężarna kobieta.

— Do widzenia! — odmruknął kierownik, dotknąwszy jednocześnie błyskiem binokli Pędzicha, jakby badał na nim wywarte audiencją wrażenia. Coś mu się jednak musiało nie spodobać w postawie młodego nauczyciela, nie wiedzącego, co ma zrobić z sobą, bo mu powiedział wprost z jakimś dziwnie siekącym akcentem:

— Niechże pan siada, patrzy i słucha! Pozna pan środowisko!

Pędzich doznał odruchowego zgięcia kolan i przycupnął na brzegu leżanki, bo stała bliżej, niż krzesła. Patrzył według rozkazu i słuchał.

Weszła druga kobieta, wysoka, chuda, w lichym płaszczu i bez nakrycia głowy. Gertruda Szymczak.

Zaczęła mętną i zawiłą opowieść, jak to wczoraj na gimnastyce synek jej, Bernard, z szóstej klasy — zrobił sobie coś w nogę. Ona do tego nie ma nic, ale gdyby jej przyszło chłopaka dać do szpitala, trzeba będzie płacić, a mąż jest bezrobotny i do żadnej kasy nie należy. Dlatego chce, żeby jej szkoła dała kartkę do szpitala, bo wtedy Bernard przyjęty będzie darmo.

Kierownik nie przerywał. Nacisnął ją błyskiem binokli, aż wzrok jej opadł na biurko. W obawie, że się zaplątą, jednym tchem wyrzuciła swe ostateczne żądanie. To, z czym przyszła.

— Proszę się zgłosić o dwunastej! — zawyrokował kierownik, wykonując przy tych słowach osobliwy ruch dolną szczęką, jakby przez to nadawał im charakter.

— O której? — żachnęła się pani Szymczak. — Ja drugi raz przyjść nie mogę.

— Jak pani chce! — wypluła dolna szczęka. — My mamy swoje przepisy Jeżeli pani twierdzi, że szkoła jest winna, musimy zbadać. Inaczej kartki pani nie dostanie!

Tu kierownik począł głaskać swoją bródkę na znak, że audiencja skończona.

— Jakby chłop mój przyszedł, — wybuchnęła kobieta, — daliby mu od razu!

— Jestem w tej chwili przedstawicielem państwa! — rąbnął jej na odlew. — Proszę się przyzwoicie zachować!

Pani Szymczak zgrzytnęła zębami, połknęła jakieś przekleństwo i jak stała, skoczyła do drzwi.

Tyle ją widział Pędzich.

Ostatni wszedł ów mężczyzna z cyklistówką. Maks Karnik, górnik. Mina zadzierżysta, zuchwała. Gotówby choćby zaraz na pięści...

— Czego ode mnie chcą? — warknął z miejsca, podrażniony widocznie poprzednią uwagą o czapce. — Jo mom swoja robota. Na szkoła mi czasu nie styknie.

— Dla dziecka musi być czas! — próbował osadzić go kierownik. — Dlatego tu pana wezwałem. Musi pan wiedzieć, co syn jego tutaj wyrabia.

— A mie do tego co? Jo go pilnuja i szmary mu leja w domu. A w szkole od czego som rechtory? Niech sobie radzom ś nim! Jak zasłuży, niech mu wypolom, a fest! Jo im nie byda o to! Kiebym eny na pół dnia spokój mioł i o chłopoku nie myśloł!

— Ja stwierdzam dziś po raz drugi, że pan nie wie, co to jest szkoła.

— Jo nie wiym? Jo? — zacisnął pięści Karnik. — Jo sóm chodził jeszczy za Miymca. He! I do jaki szkoły! Rechtor nie taki był, jak dzisiok! Eny trzcina a kryka w ryncе ściskoł i za leboco loł, aże puchło. I porzundek był, karność była...

— I tresura, jak u psów i koni! A państwo polskie wychowuje. Naprzód w szkole, potem w wojsku. I wychowuje bez bicia. Odróżnia człowieka od psa...

— A kaj porzundek? Kaj karność? Z chłopokiem nie poradzom?

— Tak nie będziemy rozmawiać! — zadrgała dolna szczęka kierownika. — Pan sam jest najlepszym dowodem, że tresowano was źle, a wychowania nie dano. Dlatego też ani sam się tu zachować ani chłopca wychować pan nie umie.

— Nie umia? — rzucił Karnik. — A po jakimu, pieronа!

— Bo tak samo, jak pan, który wszedł tu bez uszanowania, w czapce, wchodzi tu jego syn, który już dziś ni czego prócz bicia się nie boi.

— Mo recht!

— Marny to sędzia-kij i marne to sumienie, przed którym uciec można i można się ukryć. Dlatego pański chłopak jest, jak złodziej...

— Ukrod co? Mówcie: ukrod?

— Nie wziął ze sobą nic...

— To nie złodziej! Nie dom przez wać! Nie dom!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Rozprawa apelacyjna o znane zajścia w Racławicach

Sąd Apelacyjny w Krakowie wyznaczył rozprawę apelacyjną o znane zajścia w Racławicach na dzień 11 kwietnia 1938 godz. 9-tą rano. Jak wiadomo, oskarżenie w tej sprawie objęło 60 osób.

Rozprawa przed Sądem Okręgowym kieleckim na sesji wyjazdowej w Miechowie trwała 14 dni (w drugiej połowie września 1937). Wyrokiem Sądu Okręgowego uwolnionych zostało od oskarżenia 37 osób. Od wyroku odwołał się prokurator żądając zasądzenia dalszych 16 osób, oraz podwyższenia orzeczonych kar; również odwołali się oskarżeni.

Na rozprawie apelacyjnej bronić będą oskarżonych adwokaci: **dr. Grodziski, dr. Kuśnierz, dr. Wusatowski** z Krakowa i adw. **Łazarczyk** ze Skarżyska.

—o—

Żydowscy spekulanci wywołali w Warszawie panikę

W ostatnich dniach spekulanci **żerujący** przy lada okazji oraz **nerwowi i podnieceni klienci banków** poczęli gromadzić się przed okienkami kasowymi.

W sobotę pomiędzy godz. 10-tą a 12-tą w południe szerzących zamęt przepędziła od okienek kasowych publiczność, dając bankom możność normalnego funkcjonowania.

Grupa, składająca się z około 200 osób, obeszła banki, wzywając szerzycieli zamętu i paniki do odejścia od kas. Powstało kilka utarczek, w czasie których zostało poturbowanych wiele osób. Główne utarczki miały miejsce przed P. K. O. przy ul. Ś-to Krzyskiej, Pocztą przy Pl. Napoleona, przed centralą K. K. O. przy ul. Traugutta i Bankiem Polskim.

Między innymi zostali opatrzeni przez lekarza pogotowia: Izaak Cyberman, lat 28, kamasznik (Nowolipie nr. 27), Aron Pinker, zamieszkały w Nowym Dworze, Abram Rozenbrat, lat 36 (Krochmalna 30), Szmul Girszon, robotnik, lat 47 (Rynkowa 9), Abram Goldberg, lat 28, handlowiec (Gęsia 85), Szlama Wolgrad, lat 29, robotnik (Pańska 47) i Mojżesz Erlicz, lat 30, trykociarz (Zamenhofa 17). Wszyscy oni doznali przeważnie obrażeń twarzy.

W kilku wypadkach interweniowała policja, zatrzymując parę osób, które starały się wykorzystać odruch publiczności dla osobistych celów.

Należy zaznaczyć, **że wypłaty były uskuteczniane normalnie bez jakichkolwiek utrudnień i ograniczeń, co zresztą zostało podane do wiadomości publicznej przez ogłoszenia.**

—o—

Zgon Aleksandra Malinowa

W niedzielę, przemawiając na jednym z zebrań przedwyborczych zmarł nagle na atak sercowy Aleksander Malinow, były przywódca partii demokratycznej, wielokrotny premier, minister spraw zagranicznych i przewodniczący parlamentu bułgarskiego.

W r. 1908, gdy Aleksander Malinow stał na czele rządu została ogłoszona niepodległość Bułgarii.

KURS ŻEŃSKI W UNIWERSYTECIE WIEJSKIM IM. JANA KASPROWICZA W NIETĄŻKOWIE

Z dniem 1 kwietnia 1938 r. rozpoczyna się **drugi żeński** kurs w Uniwersytecie **Wiejskim im. Jana Kasprowicza w Nietążkowie pod Śmiglem w Wielkopolsce.** Na kurs przyjmuje się dziewczęta wiejskie od lat 16, bez względu na przynależność organizacyjną. **Kurs trwać będzie 3 miesiące, t. j. do 1-go lipca b. r.** Opłata za naukę i utrzymanie wynosi 35 zł. miesięcznie. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Wielkopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej w **Poznaniu ul. Skarbowa 4 m. 9,** oraz **dyrekcja Uniwersytetu Wiejskiego w Nietążkowie pocz. Śmigiel.** Mając na uwadze doniosłą rolę kobiety w życiu rodzinnym, a co za tym idzie i społecznym, musimy zrozumieć konieczność kształcenia córek wsi. Obecne życie wsi gwałtownie idzie naprzód, przekształca się, młodzież musi za nim nadążyć. Wiedząc o tym założyła własną, chłopską uczelnię, aby w niej urabiać młode charaktery i aby uprzystępnić młodzieży wiejskiej zdobycie jak największej wiedzy. Hasłem naszym jest — **przez mądrą i bogatą wieś do wielkiej i bogatej Polski ludowej.** Jeżeli to hasło zrozumiemy, to mury uniwersytetu zawsze będą tętnić życiem — to młodzież wiejska będzie się chętnie garnęła do nauki.

Nie zwlekajmy więc — ale jak najwcześniej zgłaszajmy **swe córki** na żeński kurs do Nietążkowa.

ROZWÓJ PORTU W TRIEŚCIE. Jak wynika z danych, opublikowanych przez Urząd Portowy w Trieście, obrót towarowy w tym porcie wyniósł w 1937 r. 5.4 miln. ton wobec 3.6 miln ton w 1936 r i 4.2 miln. ton w 1935 r. Wzrost ten przypisać należy z jednej strony rozwojowi obrotów z krajami naddunajskimi, z drugiej zaś wzmożeniu ruchowi z Dalekim Wschodem i włoskimi posiadłościami w Afryce.

ROLNICTWO·OGRODNICTWO

DROBNY ROLNIK·DZIAŁKOWIEC·PSZCZELARZ

Uprawa lucerny

Opłacalność hodowli zwierząt jest tym większa i pewniejsza, im więcej pasz własnych posiada gospodarstwo do przeżywienia zwierząt domowych. Spośród roślin pastewnych uprawianych u nas na czelne miejsce wysuwa się lucerna. — Zasiana na należycie uprawionej roli plonuje przez 4—6 lat, wydając rocznie średnio 4 pokosy paszy bogatej w białko, za które w kupnych paszach treściwych trzeba płacić najdrożej.



Lucerna pastewna a kwiat, c nasienie. Lucerna chmielowata b owoc, c nasienie.

Ogólny zbiór białka sprzątniętego w pokosach lucerny z 1 ha jest dwa razy większy od koniczyny sprzątniętej z tej samej powierzchni, a prawie cztery razy większy od sprzętu siana łąkowego.

Udaje się lucerna najlepiej na glebach lepszych (pszenno-buraczanych), głębokich, czystych, wolnych od wody zaskórnej i zasobnych w wapno.

Najlepiej siać ją po okopowych, a jeśli rola nie jest dość czysta, można dla lepszego wychwaszczenia pola uprawiać okopowe dwa razy z rzędu. Na to samo miejsce może lucerna wracać dopiero po upływie 6—8 lat.

Pole przeznaczone pod lucernik powinno być zorane przed zimą, o ile możności z użyciem pogłębiacza. Wiosenna uprawa polegać będzie na zachowaniu wilgoci i dokładnym wychwaszczeniu roli.

Lucerna udać się może dobrze jedynie na dobrze zwapnowanej roli, ale nie znosi wapna danego na krótki czas przed siewem. Trzeba więc rozsiewać wapno w jesieni poprzedzającej założenie lucernika, dając na ha 15—25 q (7 i pół do 12 i pół ctn. na mg. magd.).

Przedsiewnie wyposaża się lucernę w potas i fosfor, dając na ha 300—400 kg. soli potasowej niskoprocentowej i 150 kg. supertomasyny. Na pierwszy okres rozwoju, dopóki nie zacznie sama pobierać azotu z powietrza, dobrze jest dać lucernie „na zagospodarowanie się" 50 kg. saletry wapniowej na ha. Później azotem nawozić nie trzeba, gdyż lucerna zarośnie trawami i wcześniej się wykończy.

Coroczne zasilanie lucernika polega na dostarczeniu mu na wiosnę 100 kg. supertomasyny i 150 do 200 kg. soli potasowej.

Siew lucerny przypada na pierwszą połowę maja. Na 1 ha wychodzi około 30 kg. nasienia. Najlepsze jest nasienie pochodzenia krajowego lub węgierskiego. Na nasienie pochodzące z Włoch szkoda pieniędzy, gdyż wyrosła z niego lucerna źle przetrzymuje nasze zimy.

Siejąc lucernę w plon ochronny (jęczmień, owies lub wykę), trzeba zmniejszyć do połowy gęstość wysiewu jarzyny, gdyż inaczej rozwinie się ona bujnie na dobrze wynawożonej roli i może lucernę wydusić.

Dziś coraz więcej zwolenników ma siew czysty w rzędy odległe co 20 cm. albo pasowy przy rozstawie rzędów 10—20—10 cm. Lucernę zasianą bez plonu ochronnego trzeba gracować, by wyniszczyć chwasty, a skoro wyrośnie na 15 do 20 cm., trzeba ją skosić. Spasania lucerny należy bezwarunkowo unikać, gdyż powoduje ono spadek zbiorów i skraca czas trwania lucernika.

Kosi się lucernę w początkach kwitnienia, później bowiem drewnieje. Raz w roku powinna lucerna zakwitnąć (obojętnie który pokos), nie trzeba jednak dopuścić do zawiązania strączków. Ostatni pokos powinien być zebrany z takim wyliczeniem, by lucerna zdążyła odróść przed zimą na 15—20 cm; odrost ten chroni ją skutecznie przed zmarznięciem.

Dobrze założony i pielęgnowany lucernik pozwoli na lepsze i tańsze żywienie inwentarza, powinien więc znaleźć się w każdym gospodarstwie, gdzie tylko lucerna udać się może.

Czym zwalczać robaki u kur

Aby przeciwdziałać rozmnożeniu się robaków w jelitach u kur, należy podawać kurom siekany czosnek, cykorię lub cebulę. Wśród środków lekarskich, zmierzających do zwalczania robaków jelitowych, zasługuje na uwagę następujący (należy zamówić w aptece): Liquor kali arsenicos — 1,0, Creol num — 3.0, Aqua — 100,0. Wyszczególnionego rozczynu dodaje się do wody od 1 do 2 łyżeczek na wiadro wody. Aby kury przyzwyczaić do picia wody z tym dodatkiem, należy początkowo dodawać pół łyżeczki, po kilku dniach dodawać łyżkę, a wreszcie dwie łyżki.

Utrzymanie krów w czystości

Jeżeli się bydło „cocha" (trze), to najlepszy dowód, że jest brudne, a prawdopodobnie ma również wszy. Posypanie popiołem nie tylko nie pomaga, ale jeszcze bardziej szkodzi.

Krowy powinno się myć ciepłą wodą z kreoliną (na 1 litr wody łyżkę kreoliny) i stale czyścić wiechciem ze słomy i ostrą szczotką, nie dopuszczając do pokrycia się brudem

Jakie rasy drobiu polecamy do chowu

Praktyka wykazała, że wśród różnorodnych ras i odmian drobiu jedne odznaczają się większą, inne zaś mniejszą wydajnością. Z tego względu nie wszystkie rasy drobiu nadają się do chowu w warunkach gospodarstwa rolnego, które przecież chowa drób dla użytku i pragnie uzyskać z niego jak najwięcej korzyści.

Długoletnie obserwacje hodowców amerykańskich oraz doświadczenia, przeprowadzone w krajach zachodnio-europejskich, wykazały, że w warunkach przeciętnego gospodarstwa wiejskiego należy chować kury odporne na wpływy powietrza, dobrze żerujące, a przy tym niosące duże i ciężkie jaja, jako produkt łatwy do sprzedaży.

Do rzędu takich kur należą z pośród ras lżejszych — **Leghorny białe amerykańskie**, oraz nasze krajowe kury **Zielononóżki polskie**, a z pośród ras ciężkich — **Rodajlendy amerykańskie czerwone**, zwane u nas **Karmazynami**. Do rzędu ras ciężkich typu użytkowego należą również kury angielskie **Sussexy oraz Wyandotty białe**. Wymienione rasy kur są chowane u nas po wsiach coraz częściej, a zwłaszcza cztery rasy pierwsze.

Pragnąc ujednostajnić naszą produkcję drobiową, Izby Rolnicze popierają chów poszczególnych wymienionych wyżej ras na poszczególnych terenach. Zazwyczaj wokół dużych miast oraz powiatach, gdzie zakupują kury i kurczęta na wywóz za granicę — polecane są kury ras ciężkich — głównie Karmazyny oraz Sussexy, natomiast na terenach odleglejszych — kury ras lekkich. **W woj. śląskim, poznańskim oraz pomorskim** polecane są do chowu kury **Leghorny, Karmazyny i Sussexy**, natomiast kur Zielononóżek w tych województwach chować się nie zaleca; natomiast w województwach centralnych i wschodnich nie polecają na ogół Leghornów lecz Zielononóżki, Karmazyny oraz częściowo Sussexy. **W woj. krakowskim** — głównie **Karmazyny i Zielononóżki** (częściowo Sussexy), w **woj. lwowskim — Zielononóżki, Karmazyny, Sussexy**, częściowo **Leghorny i Wyandotty**. W niektórych województwach, jak to wołyńskim, poleskim i nowogródzkim — sprawa terenów propagandy poszczególnych ras kur nie została jeszcze zdecydowana. To też, jeśli chodzi o zaprowadzenie kur rasowych w gospodarstwie rolnym, należy zwrócić się o radę do miejscowej organizacji rolniczej, która poinformuje, jakie kury są na tym terenie polecane do chowu, zwłaszcza, iż ostatnio Izby Rolnicze w porozumieniu z organizacjami eksportowymi wprowadziły pewne zmiany w dotychczasowych planach rozpowszechniania poszczególnych ras kur w niektórych powiatach.

Wprowadzenie do chowu kur Sussexów w rejonach skupu drobiu do celów eksportu powstało na skutek pewnych wymogów rynku angielskiego, który najbardziej interesuje się tymi kurami ze względu na ich zalety mięsne. Pod tym względem niewiele ustępują im kury **Karmazyny**, które również dają dobry materiał rzeźny. Obie wymienione rasy kur znoszą jaja duże, ciężkie, o ciemnej skorupce (żółtej), co również posiada duże znaczenie przy zakupie jaj na eksport.

Kury Zielononóżki, a zwłaszcza kurczęta tej rasy, odznaczają się również dobrym mięsem, zwłaszcza, gdy są dobrze podtuczone. Stawiają im pewien zarzut, który dotyczy ciemnego zabarwienia nóg — nie lubianego w Anglii, dokąd głównie wywozi się kury bile z Polski.

Kury Leghorny należą do rzędu dobrych niosek, ale dobrym mięsem poszczycić się nie mogą. Znoszą jaja o białej skorupce. Nie kwoczą, więc chowając te kury, trzeba zatroszczyć się o sztuczną wylęgarnię lub podkładać ich jaja pod indyczki czy inne kwoki.

Co do innych gatunków drobiu, to sprawa jest o tyle ułatwiona, że popiera się na ogół we wszystkich województwach — **gęsi pomorskie białe, kaczki pekińskie białe, indyki amerykańskie mamuty**. Jako wyjątek — popierane są na Pomorzu również kaczki Orpingtony (gliniastego opierzenia) oraz w woj. białostockim tamtejsze białe augustowskie albo suwalskie.

(M. Trybulski — „Plon").

Sadzenie drzewek owocowych



Do przygotowanego dołku wbija się palik, by mocno usiadł, po czym wstawia się drzewko z przyciętymi korzeniami. Dobra ziemia przychodzi na korzenie, surowica na wierzch. Po przymocowaniu drzewka do palika łykiem czy wierzbiną, przykrywamy ziemię dokoła drzewka mierzwiastym obornikiem

Jakich owoców sadzić najwięcej

Przede wszystkim zimowe odmiany jabłek, potem grusz, lecz najlepszych. Czereśnie opłaca się hodować w bliskości miast i kolei, aby je można było prędko dostarczyć na rynek. Śliwki węgierki przynoszą zyski nawet i z dala od miast, o ile są na miejscu przerobione na susz lub powidła. Orzechy sadzić większymi partiami, zwłaszcza w zacisznych, słonecznych stanowiskach. Pozostałe gatunki drzew mają już amatorskie znaczenie.

Króliki kwietniowe najlepsze do chowu



Hodowcy wystawowi pokrywają królice, zwłaszcza ras ciężkich, już w styczniu i lutym, twierdzą bowiem, że króliki z marcowych wykotów są najodpowiedniejszym materiałem pokazowym. Natomiast hodowcy, którzy z swej hodowli chcą uzyskać jak największe korzyści materialne są zdania, że młódź królicza z wykotów kwietniowych najlepiej nadaje się do przychówku domowego. Twierdzenia te opierają zresztą na najrealniejszej zasadzie. W kwietniu bowiem znajdzie się już w króliczarni pod dostatkiem świeża pasza zielona, więc przybywa mleka i królicom karmiącym, a same młode po opuszczeniu gniazda żywią się wyborną trawką zieloną. Marzec jest zatem najodpowiedniejszym okresem pokrywania królic do chowu użytkowego. Pokrywać należy królice wtedy, gdy się już dobrze wylinią z sierści zimowej. Nie zawadzi poza tym przypomniec hodowcom zasadniczej reguły hodowlanej: Do chowu nie nadają się królice, które się w zimie zbyt opasły, mające obwisłe podbrzusze, mające wykrzywione nogi, słabo owłosiony ogonek. Jeszcze większą wagę należy łożyć przy doborze samca rozpłodnika. Najpewniej pokrywać królice, a zwłaszcza pierwiastki samcem, którego potomstwo chowa się zdrowo, jest żerne i nie wybredne na paszę, odporne na zmiany klimatyczne i uwidacznia cechy swej rasy w najwyższym stopniu. Zewnętrznymi oznakami dobrych okazów hodowlanych są: bystry wzrok, pogodne oko, miękka, elastyczna i lśniąca sierść. Po zdrowym rasowym samcu można się nietylko spodziewać, ale faktycznie dochować pierwszorzędnej młodzieży nawet od królic nierasowych

Garbowanie skór króliczych we Francji

Celem przedwstępnego oczyszczenia, włożyć skóry na przeciąg doby do czystej wody, poczem tępym nożem skrobać skóry, by oczyścić je z mięsa i żył, pozostałych przy obdzieraniu.

Przygotować roztwór następujący: 10 litrów wody, 1 kg. ałunu, 0,5 kg. soli, przegotować to i ostudzić do 30 stopni, po czym moczyć skóry w tym roztworze przez 2 dni, mieszając je od czasu do czasu. Po 48 godzinach wyjąć skóry, podgrzać ponownie roztwór i na nowo moczyć skóry przez następne 2 dni.

Suszyć skóry naciągnięte na tyczki lub linki w cieniu, wyciągając je we wszystkie strony co parę godzin. Skrobać ponownie skórę tępym narzędziem..

Aby nadać skórze niezbędną miękkość i złamać pozostałe w niej nerwy, smarować ją oliwą (lub olejem rzepakowym) i trzeć na okrągłym kancie stołu lub grubej lince. Zmoczyć skórę czystą wodą za pomocą pędzla i owinąć w nieprzemakalny papier, aby wstrzymać parowanie.

Po dwunastu godzinach skóra staje się zupełnie miękka. Rozcina się ją wtedy wzdłuż brzucha i wykańcza czyszczenie skóry za pomocą pumexu.

Tłuszcz, znajdujący się w futrze, wywabia się w sposób następujący: futerko posypać otrębami lub gipsem, nakryć arkuszem papieru, owinąć ściśle i włożyć pod prasę na kilka godzin; czyści się je następnie za pomocą trzepania drewnianym prętem.

Aby uzyskać połysk, posypuje się i naciera futro talkiem lub trocinami dębowymi, i czyści jak wyżej.

Przygotowane w ten sposób futra segreguje się i wiąże w paczki według miejscowych zwyczajów handlowych.

Adwokat dr. Stanisław Tabisz

na wolności

Lwów. Dnia 15 bm. odbył się dalszy ciąg rozprawy apelacyjnej dra Stanisława Tabisza, którego sędzia okręgowy w Czortkowie p. Tadla **zasądził na dwa lata więzienia w związku ze strajkiem chłopskim.**

Jak już donosiliśmy, rozprawę odroczono w celu przesłuchania świadków obrony, których Sąd Apelacyjny uwzględnił na wniosek obrony dopiero w toku rozprawy.

Przesłuchani świadkowie: **Wąsikowa Weronika, Ostrowski Kazimierz, Pławiak Kajetan, Wąsik Franciszek, Wąsik Stanisław** w zeznaniach swoich stwierdzili, **że** dr. Tabisz w przemówieniu wygłoszonym w dniu święta Czynu Chłopskiego **nie nawoływał do oporu wobec władz,** ani też nie wykonał ruchu nogą, mającego według zeznań świadka Orzechowskiego oznaczać kopnięcie — **a co p. Tadla uznał za nawoływanie do rokoszu?!**

Na okoliczność, że dr. Tabisz nie otrzymał żadnych instrukcyj strajkowych przesłuchiwany był **p. inż. Jan Bryl.**

Po przesłuchaniu świadków zabrał głos **prokurator Czownicki,** domagając **się** zatwierdzenia wyroku sędziego Tadli — motywując tym, że strajk chłopski musiałby doprowadzić do katastrofy i dalby się dotkliwie odczuć rządowi.

Po wywodach prokuratora zabrał głos **mecenas Pieracki,** który w swoim mistrzowskim przemówieniu uzasadnił bezpodstawność aktu oskarżenia, domagając się zwolnienia oskarżonego, a zresztą powiada p. mecenas Pieracki, ustawodawstwo polskie nie zabrania **strajku rolnego, chociażby to nie był strajk ekonomiczny,** bo strajk polityczny jest również dozwolony. Następnie przystąpił do omówienia roli chłopa w Polsce.

„Chłopi mają poczucie swej siły i domagają się współrządów. Chwytają się ostatecznych legalnych środków walki o swoje prawa. Jakto czy chłopu nie wolno strajkować?

Wszak oni przecież są kółkiem olbrzymiej maszyny państwowej. Już dorośli do decydowania o sobie. Gdyby 20 milionów chłopów wstrzymało się od dowozu żywności — toby wpłynęło przykro na mieszkańców miast. Przecież chłop może powiedzieć ja nie dostarczę do miasta, bo mi się nie chce".

Po przemówieniu mecenasa Pierackiego Sąd udał się na naradę, która trwała przeszło półtory godziny — po czym ogłoszono wyrok zwalniający dra Tabisza z artykułu 154, (nawoływanie do teroru), zaś za obrazę rządu, władz bezpieczeństwa oraz władz administracyjnych skazano dra Tabisza **na dziewięć miesięcy aresztu z zaliczeniem aresztu śledczego.**

Sąd w motywach wyroku zaznaczył, **że strajk rolny jest przez prawo obowiązujące w Polsce dozwolony.**

W tym samym dniu dr. Tabisz **wyszedł** po siedmiomiesięcznym pobycie w więzieniu na wolność.

Obrona zapowiedziała kasację.

Z województwa kieleckiego

Entuzjastyczne powitanie ks. płk. Panasia

przez chłopów z okolic „endeckiego" Odrzywołu

Pociąg mknie dość szybko; z okna wagonu obserwuję rozległą równinę słynnych lotnych piasków opoczyńskich. — Zgrzytnęły hamulce, pociąg stanął — stacja Opoczno. Wysiadamy z pociągu wraz z **ks. pułk. Panasiem i prezesem wojew. St. Nowakiem** i jedziemy do wsi **Studzianna.**

Mijamy ubogie wioski, lasy i 4-ro metrowe krzaki jałowców, które tylko tu rosnąć mogą.

Las się kończy, w oddali wieś — to Studzianna. **Na drodze olbrzymie tłumy ludzi chłopi i kobiety w przepięknych opoczyńskich strojach.**

Wozy stają. Chłopi witają nas entuzjastycznie i serdecznie.

Jakto, pytam sam siebie — **gdzie są ci endecy, o których tyle czytałem?**

Za chwilę idziemy do miejscowego kościoła, gdzie ks. Panaś ma odprawić Mszę św. Rzucam okiem za siebie — długi sznur chłopów i kobiet. W kościele jedno mnie uderza. Miejscowy ksiądz czyta z ambony sołtysom, który ma ilu przysłać ludzi do pracy na bieżący tydzień — dalej ogłasza całą litanię zebrań, a później dopiero ewangelię i kazanie.

Po południu, **2 dniowy kurs Stronnictwa Ludowego.** W remizie strażackiej **odmówili — mają okólnik z 1936 r.**

Do świetlicy pójdziemy! — Tam ciasno!

To ja daję swoją chałupę — są dwie izby — chodźcie.

Za chwilę obie izby zapełnione. Ludzie nie odchodzą, stają za oknami i słuchają wykładów ks. pułk. Panasia, prezesa wojew. Nowaka i ob. Bieńka przez dwa dni.

a później ofiary na wdowy i sieroty.

Na zakończenie kursu, wśród burzy oklasków, **uchwalono znane w treści rezolucje Nowosieleckie,** podziękowanie ks. Lubelskiemu i gen. Żeligowskiemu za ich godne stanowisko zajęte w Sejmie w sprawie chłopskiej, a ponadto chłopi zażądali od czynników miarodajnych zajęcia odpowiedniego stanowiska w polityce zagranicznej, by w przyszłości polskiego Pomorza i Śląska nie spotkało to, co w tej chwili Austrii.

Na zakończenie odśpiewano pieśń Stronnictwa Lud. i hymn państwowy: **„Jeszcze Polska nie zginęła..." — tak, dopóki chłop będzie interesował wszystkim, co zagraża wolności chłopa, to napewno Polska nie zginie, bo wolny chłop zawsze ją obroni.** Cz.

ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE TEŻ LUDOWE

Ruch ludowy w województwie kieleckim dociera do wszystkich zakątków; na swej drodze nie opuścił terenów, które nawet nie mają specjalnego charakteru wiejskiego, jak Zagłębie Dąbrowskie.

W marcu rb. odbyły się **2-dniowe kursy polityczno - społeczne** Stronnictwa Ludowego w następujących miejscowościach: 2 i 3 marca rb. we wsi **Niegowoniczki,** 8 i 9 marca rb. we wsiach **Przybynów i Dzierżno,** pow. zawierciańskiego, 5 i 6 marca rb. w **Łagiszy,** pow. będzińskiego, na których przemawiali: Poniecki Czesław, Bieniek Stanisław, Cieśla Tadeusz i Kuśmierczyk.

Chłopi zagłębia dąbrowskiego na wymienionych kursach uchwalili znane z treści rezolucje nowosieleckie, **domagali się zwolnienia więzionych ludowców za sierpniowy strajk rolny z prezesem Gruszką** na czele, oraz **podziękowali ks. posłowi Lubelskiemu i gen. Żeligowskiemu za ich stanowisko zajęte w Sejmie w sprawie chłopskiej.**

Okrzykami na cześć Stronnictwa Ludowego jego prezesa, Polski ludowej, hymnem państwowym i pieśnią „Gdy naród do boju" kurs zakończono.

CZYŻBY POLICJANT NIE ZNAŁ USTAWY?

W dniu 16 marca rb. zwołał p. **Franciszek Książek** zebranie organizacyjne Stronnictwa Ludowegoe w rodzinnej wsi **Mójcza,** powiatu kieleckiego, na którym przemawiał prezes Zarządu pow. Stronn. Lud. p. **Stanisław Januchta.**

Na zebranie odbywające się zgodnie z art. 18 lit. a Ust. o Zgrom. wkroczył st. posterunkowy **Milcarz** z posterunku Białogon pod Kielcami i zebranie rozwiązał. Gdy prezes Januchta zwrócił uwagę st. poster. Milcarzowi, by sprawdził, czy zebranie jest zgodne z art. 18 Ust. o zgr. — wówczas p. Milcarz oświadczył, że on wie, że przewodniczący zna wszystkich obecnych na zebraniu, ale zebrani muszą wszyscy mieć legitymacje członkowskie, lub też musi być zezwolenie władz.

Czyżby p. Milcarz, który zaawansował nawet na st. posterunkowego nie znał ustawy o zgromadzeniach?

PODZIĘKOWANIE

W dniu 5 marca rb. odbyła się przed Sądem Okręgowym w Kielcach moja rozprawa odwoławcza od orzeczenia starostwa powiatowego w Jędrzejowie, **skazującego mnie na 60 zł. grzywny, lub miesiąc aresztu,** za zorganizowanie rzekomo nielegalnego pochodu na święto ludowe. **Sąd Okręgowy w Kielcach uwolnił mnie od winy i kary.**

Panu mec. Józefowi Reczce z Kielc za jego bezinteresowną i skuteczną obronę, składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Władysław Łachwa, prezes Koła S. L. w Chomętowie, powiat Jędrzejów.

SĄD W SOSNOWCU UCHYLIŁ GRZYWNY NAŁOŻONE NA LUDOWCÓW

Swego czasu pisaliśmy o gorliwości policji w Sułoszowej i o **licznych mandatach karnych na naszych członków:** jak **Mazeli Franciszka, Jana Zgody** z Wielmoży, **Żurady Władysława, Ferdka Jana** z Sułoszowej i wielu innych. Grzywny sypały się za różne drobiazgi, jak za przenocowanie działacza ludowego Goski, brak marki u psa itd.

Wszyscy skazani wnieśli odwołania do Sądu Okręgowego w Sosnowcu, który **uchylił orzeczenia administracyjne.** — Oskarżonych przed Sądem Okręgowym we wszystkich wypadkach bronił bezinteresownie **adwokat Tadeusz Woner** z Sosnowca.

TERMIN ZEBRANIA PREZESÓW W KIELCACH

W dniu 3 kwietnia br. o **godzinie 11-ej** przed poł. **odbędzie się w Kielcach w sekretariacie wojewódzkim S. L. przy ul. Sienkiewicza 45** (w podwórzu) **posiedzenie Zarządu wojewódzkiego i konferencja prezesów powiatowych. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Udział w konferencji wszystkich członków Zarządu wojewódzkiego i prezesów powiatowych obowiązkowy.**

Stanisław Nowak.

Proces apelacyjny sekretarza zarządu pow. S.L.

Dnia 18. 3. 1938 przed trybunałem **Sądu Apelacyjnego w Krakowie** toczyła się sprawa **Jana Pałki, sekretarza Zarządu Powiatowego S. L. w Myślenicach,** zasądzonego przez Sąd Okręgowy za zajścia strajkowe **na 8 miesięcy więzienia.** Na skutek skargi prokuratora żalącego się na niski wymiar kary, Sąd Apelacyjny rozpatrywał ponownie sprawę i po przeprowadzonym przewodzie sądowym oraz po wywodach stron, **zatwierdził wyrok pierwszego sądu, nie uwzględniając skargi prokuratora, domagającego się 3 lat więzienia. Jan Pałka pozostaje w więzieniu od sierpnia 1937 roku.**

Oskarżonego bronił przed Sądem Apelacyjnym adw. **Grodziski.**

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

Sekretariat Stronnictwa Ludowego w Wadowicach

Z dniem 15-go marca b. r. został otwarty w Wadowicach, przy ulicy Sienkiewicza 18 (naprzeciwko Spółki Rolnej) sekretariat Stronnictwa Ludowego. W sekretariacie będzie można załatwiać wszelkie sprawy organizacyjne, będzie można zasięgać porad prawnych. Sekretariat jest czynny w każdy czwartek od godziny 9-tej rano do 2-giej po południu.

Zarząd Okręgowy S. L. w Krakowie.

ZJAZD POW. STR. LUD. W KRAKOWIE

Dnia 3-go kwietnia b. r. o godz. 10-tej **odbędzie się w Krakowie** w sali Domu Ludowego „Wisła" — przy ulicy Radziwiłłowskiej **L. 23 statutowy zjazd powiatowy** S. L. z powiatu krakowskiego. **Wstęp na salę za okazaniem legitymacji na rok 1938.**

W zjeździe biorą udział członkowie Zarządu pow. komisji rew., członkowie prezydiów Zarządów Kół i delegaci, przewidziani w statucie.

Jan Gajoch,
prezes powiatowy.

—o—

Nowotarskie-Spisz-Orawa.

Dnia 27 marca br. (niedziela) godz. 10 rano odbędzie się *w Nowym Targu w sali „Sokoła"* zjazd S. L. z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z Kongresu S. L.
2. Wybory Powiatowego Zarządu Stronnictwa Ludowego.

Zarząd Powiatowy w Nowym Targu.

PILZNO

Dnia 3 kwietnia 1938 r., o godz. 10 tej odbędzie się w Pilznie statutowy zjazd Stronnictwa Ludowego.

Na porządku dziennym:

a) **wybór Zarządu Powiatowego,**

b) wybór Komisji Rewizyjnej **na rok 1938.**

Wstęp na salę zebrania za okazaniem legitymacji na rok 1938.

W zjeździe biorą udział Zarządy Kół i delegaci (jeden na każdych 10 członków, oraz członkowie Zarządu powiatowego i komisji rewizyjnej.

—o—

WALNY ZJAZD POWIATOWY S. L. W RZESZOWIE.

Dnia 10 kwietnia odbędzie się **w** *Rzeszowie w sali „Sokoła" statutowy zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego.* Początek zjazdu o godz. 10.

Prezesi Kół Stronnictwa Ludowego zobowiązani są przysłać Zarządowi Powiatowemu listę wybranych delegatów *do dnia 1 kwietnia br.*

* * *

Kurs polityczno-społeczny w Rzeszowie.

Dnia 2 kwietnia br. odbędzie się kurs społeczno-polityczny dla członków Zarządu Kół ludowych i Sekcji Kobiet. Kurs odbędzie się w sali *Towarzystwa Rolniczego,* ul. Kolejowa. Początek kursu o godz. 9 rano.

Zarząd Powiatowy S. L.

—o—

UWAGA ROHATYN!

Dnia 4 kwietnia 1938 r. o godz. 1-szej po południu **w Bukaczowcach,** w sali Kółka Rolniczego, odbędzie się **zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego.** Udział winni wziąć wszyscy członkowie Zarządu powiatowego i Zarządy wszystkich Kół Ludowych z powiatu rohatyńskiego.

Za Zarząd Powiatowy S. L.
Antoni Suwaj

—o—

UWAGA POWIAT LUBACZÓW!

W dniach 26 i 27 marca br. zostanie przeprowadzony **kurs polityczno - społeczny** dla członków Stronnictwa Ludowego powiatu lubaczowskiego. Kurs odbędzie się w **Łukawcu,** w świetlicy tamtejszego koła S. L. Na kursie będą wykładać prelegenci ze Lwowa. Początek kursu dnia 26 marca 1938 r. o godzinie 10-tej przed południem. Uczestnicy kursu mają zapewniony na miejscu nocleg.

Obowiązkiem każdego koła jest wysłanie swych członków na ten kurs. — **Wstęp za legitymacjami na rok 1938.**

Za Zarząd powiatowy S. L.
Miciak Tadeusz, kierownik organizacyjny

Z DZIAŁALNOŚCI ZARZĄDU KOŁA HARCERZY Z CZASÓW WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ

Zgodnie z uchwałami walnego zgromadzenia **Zarząd Koła Harcerzy z Czasów Walk o Niepodległość** przystępuje do zorganizowania szeregu ogólnych zebrań członków, oraz cyklu odczytów na temat akcji koła na terenie gospodarczym, w szczególności unarodowienia handlu, przemysłu i rzemiosła. Jako pierwszy odczyt z tego cyklu odbędzie się **w dniu 20 marca 1938 o godzinie 10-tej rano w lokalu Komendy Chorągwi w Krakowie ul. Lubelska 21 odczyt programowy dra Mariana Macha p. t. „Walka o nowego człowieka w Polsce".** Po odczycie dyskusja.

Odpowiedzi Redakcji

WP. Kazimierz Kaliczak, pow. żółkiewski. — W sprawach organizacyjnych prosimy zwrócić się do Sekretariatu S. L. we Lwowie, ul Lelewela 5. Tam nabędzie Pan legitymację. Roweru Panu zagwarantować nie możemy, bo to zależy od wylosowania, a na to administracja nie ma już wpływu. Nie byłoby wtedy losowania, ale przyznawanie nagród według życzenia a tego zrobić nie możemy.

WP. Jan Łabasz, pow. Sokal. — Sprawę p. Króla załatwimy z Zarządem powiatowym.

WP. Stanisław Knapik, Jaźwiny. — Miał Pan nr. 5326. Spis książek wyśle księgarnia Związku Młodz. w Krakowie.

WP. Jakub Sąsiadek, pow. Brzozów. — Odpowiedź w sprawie Pańskiej wysłaliśmy listownie.

WP. Piotr Nowak, Poddębice. — „Nurty", miesięcznik literacki, ukazał się dopiero pierwszy numer w marcu. Założyli pismo młodzi ludowcy w Krakowie. Numer okazowy otrzyma Pan.

OFIARY.

Na ofiary zajść sierpniowych złożyli: Koło S. L. Miękini 7,35, Koło S. L. Sławkowice 2,00, Zjazd pow. S. L. Kolbuszowa 38,57, Zarząd powiatowy S. L. Chojnice 16,70, Koło S. L. B. 5,00, Dr. Jan Kiełbik otrzymane honorarium za obronę w procesie polit. ludowców 42,00, Sekcja Kobiet Wola Zabierzowska 8,00, p. Józef Flur 2,00, Koło S. L. Bodzanów 8,50, p. Józef Kulma 5,00, Koło S. L. Toporów pow. Kolbuszowa 4,52, Koło S. L. Brzezówka 1,50, Koło S. L. Poreby Dymarskie 10,55, Koło S. L. Zarębki 2,00, Koło S. L. Świerczów 2,00, Dubos 1,00, Koło S. L. Niwiska 7,50, Koło S. L. Leszcze 3,00, Koło S. L. Kosowy 5,00, Koło S. L. Zapole 1,50, Dr. W. Rajtar 1,00.

Uczciwość podstawą wzajemnej pomocy

W wypadku takim, jak wprowadzenie u siebie w powiecie powszechności ubezpieczenia mienia ruchomego, pamiętać należy o tym, że do tej akcji przystępujemy nie w pojedynkę, ale wszyscy. Bowiem rejestracji mienia przeznaczonego do ubezpieczenia podlegają nie tylko właściciele tego mienia, ale również dzierżawcy i posiadacze gospodarstw nawet wtedy, gdy otrzymują tytuł do tego posiadania na podstawie umowy prywatnej. (Np.: umowa dzierżawy spisana prywatnie i poświadczona przez wójta, odstąpienie dobrowolne komu innemu, np. dzieciom przez rodziców części swej ziemi w posiadanie itd., itd.). Innymi słowy, mienie wszystkich ludzi mieszkających w danym powiecie i pracujących na roli podlega ubezpieczeniu. Jeśli więc wszyscy przystępujemy do takiej akcji, która w razie nieszczęścia będzie dla nas ratunkiem, to podstawą naszego działania winna być uczciwość. Kto bowiem pragnie oszukać gromadę, ten oszukuje samego siebie.

Jeśli więc wnieśliśmy już sprawę przymusu rolnego do zakładu ubezpieczeń i jeśli zakład uwzględnił nasze żądania, w takim razie przystępujemy do oszacowania tego mienia, za które z groszy całej gromady w razie nieszczęścia uzyskamy odszkodowanie. Musimy więc uczciwie i sumiennie obliczyć to, co pragniemy powierzyć opiece gromady. Dotąd ta sprawa tak wyglądała, że np. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych sam szacował mienie ubezpieczających się. Odbywało się to w ten sposób, że w jednym powiecie wybierano 100 gospodarstw położonych w różnych gminach, na różnych obszarach i glebach. Przeciętna wartość mienia tych 100 gospodarstw obowiązywała cały powiat. Było to może dobre o tyle, że upraszczało sprawę, ale zło tego sposobu tkwiło w tym, iż szacowano mienie chłopa poza nim i bez jego woli. Idea jednak wzajemnej pomocy musi być wprowadzona w życie wzajemną zgodą i troską. Każdy człowiek pragnie wydać własny sąd o własnym dorobku. Dlatego zakład ubezpieczeń poszedł po tej drodze, że umożliwia właścicielom ruchomości rolnych wypowiedzenie się co do wysokości sumy, na jaką ma być ubezpieczone ich mienie. Na razie ma to być próba.

Właśnie mam przed sobą taki blankiet, który otrzymują chłopi w pow. Zamojskim. W powiecie tym Rada Powiatowa wprowadziła od dn. 1 lipca 1938 r. przymus ubezpieczenia ruchomości rolnych każdego gospodarstwa począwszy od 0.5 ha do 56 ha i powierzyła wykonanie tego ubezpieczenia Powszechnemu Zakładowi Ubezpieczeń Wzajemnych. Zakład postanowił w tym powiecie dać możność wypowiedzenia się rolnikom co do wartości ich mienia. W tym celu rozsyła się blankiety, w których podane są odpowiednie rubryki tak, by każdy rolnik mógł podać cenę każdej rzeczy, którą ubezpiecza. W instrukcjach i objaśnieniach możemy widzieć, ile człowiek traci, skoro pragnie wprowadzić w błąd gromadę. Czytamy tam: „Pamiętać należy, że jeżeli mienie ruchome będzie ubezpieczane na sumę mniejszą od wartości tego mienia, to w wypadku pożaru wypłacone odszkodowanie będzie tak samo mniejsze od rzeczywistej szkody". A więc np.: wartość ubezpieczonego mienia wynosi 2000 zł., ubezpieczamy to mienie na 1000 zł., ustalamy — w razie nieszczęścia — szkody na 500 zł. Ponieważ podaliśmy wartość mienia o połowę mniejszą niż rzeczywiście (1000 zł. zamiast 2000 zł.) — przeto i odszkodowanie wynosić będzie połowę szkody (250 zł. zamiast 500 zł.). Widzimy ile się traci! A czy to się opłaca, jeśli weźmiemy pod uwagę, że za sumę ubezp. 1000 zł. płacimy około 5 zł. rocznie? Czy nie lepiej dopłacić jeszcze tę niewielką kwotę, a mieć już spokojną głowę przez cały rok? Dodać do tego trzeba, że zakład w chwili stwierdzenia, iż został wprowadzony w błąd — może w ogóle odmówić wypłaty odszkodowania. (Ogólne warunki ubezpieczenia... zatwierdzone przez Min. Skarbu — Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń z dn. 5. 12. 1929 r. par. 16 lit. Ł). Dlatego we własnym interesie każdy rolnik winien podawać rzetelny szacunek swego mienia. Jak to ma czynić?

Otóż po uchwale Rady Powiatowej wprowadzającej przymus rolny w powiecie, Inspektor Powiatowy przesyła na ręce sołtysów blankiety, które sołtys daje ubezpieczającym się do wypełnienia. Przy wypełnianiu tych blankietów pamiętać należy, że suma ubezpieczenia obowiązywać może przez kilka lat. Dlatego należy podawać plony w wysokości średniej, t. j. w wysokości, otrzymanej w roku przeciętnie urodzajnym. Przy obliczaniu wartości należy stosować przeciętne ceny rynkowe zarówno dla ziarna, jak i dla inwentarzy, gdyż podawane ceny zbyt niskie, by w ten sposób obniżyć wartość mienia ruchomego, będą z urzędu poprawiane. A gdyby nawet nie nastąpiły poprawki, to już sam fakt, o którym wyżej wspominaliśmy — fakt, mówiący ile się traci na obniżaniu cen własnego mienia — powinien nam tłumaczyć, jak rzetelnie i uczciwie trzeba oceniać własne mienie i własną pracę, aby później nie narzekać! Gdy te wszystkie rzeczy weźmiemy pod uwagę, trzeba najpóźniej w ciągu 2 tygodni wypełniony blankiet doręczyć sołtysowi i przypilnować, by on wysłał zaraz wypełnione blankiety do Inspektoratu Powiatowego. Gdyby się bowiem to nie stało, Zakład wówczas sam wyznacza wysokość sumy ubezpieczonej.

Jak już z tego przykładu widzimy, konieczną jest rzeczą, przy samych początkach ubezpieczenia, nasza rzetelna i uczciwa współpraca z zakładem ubezpieczeń. Zaufanie do gromadzkiego zabezpieczenia się, rozumienie własnych interesów oraz uczciwość — to podstawowe czynniki w dziedzinie wzajemnej pomocy. Nie można wyobrazić sobie idei wzajemnej pomocy, nie można myśleć o tym, by człowiek mógł pomagać człowiekowi, gdy na dnie poczynań żyje chęć oszukania. Idea wzajemnej pomocy, jak każda wielka idea — może żyć i nieść dobrodziejstwo dla ludzi tylko wówczas, gdy oprze się ona na ludzkiej rzetelności i uczciwości!

Wojciech Skuza

Najcenniejsze groszkowe w tegorocznej uprawie

Bywają od wieków stosowane pewne metody upraw, a nie zwraca się uwagi czy nie było by słusznym coś w tym zmienić, coś ulepszyć i po prostu zaoszczędzić sobie wysiłku w pracy nie zawsze uzasadnionej. I nie tylko w pracy, ale i w nakładzie zbędnym, dlatego iż za ojców i dziadów uznawano dany nakład za słuszny. Takie ustosunkowanie się gospodarcze daje się zauważyć, gdy się przyjrzymy jak to rolnicy uprawiają grochy. „Nawieź gnoju, rozsiej groch i przyorz" oto najstarsze wskazanie, gdy groch siewano w ugorze. Potem się nieco zmieniło, bo twierdzono, że może lepiej będzie przedtem gnój przyorać, podobnie jak pod bobik, który zazwyczaj na świeżym oborniku zasiewano na gruntach najzwięźlejszych — gdy zaś szło o przedplony groszkowe — mieszanki, to już stale taką mieszanką na oborniku się zalecało, bo gdzież by ten gnój było można wsadzić, by z niego była potem korzyść dla oziminy?

We wszystkich wypadkach, które tu przytoczyłem — powtarza się jeden błąd zasadniczy, że obornik najczęściej mało nawet przegniły, jest tu stale stosowany tak, jak gdyby go było w gospodarstwie za dużo i nie można go było gdzie indziej umieścić jak np. w polu okopowym. Jak gdyby istotnie jego zużytkowanie pod grochy dawało korzyść wyraźną i stwierdzoną. A tymczasem tak nie jest, gdyż już to, że się obornik wywozi wiosną jest błędem, jest pozbawieniem roli cennej zimowej wilgoci — boć nie tylko wskutek wiosennej orki, przy przeorywaniu rola się przesusza, ale i dlatego wysycha, że rozkład świeżego obornika bardzo dużo tej wilgoci pochłania i nieraz wyraźnie się widzi, że rośliny świeżo podgnojone rosną marnie i zaperzają się zamiast nam dać spodziewane zwyżki plonów.

Miejmy nadzieję, że w roku bieżącym, właśnie dlatego, że jest on klęskowym, nie będzie można mieć tych nadmiarów obornika, by groch, bobik, wyka i w ogóle motylkowe zielonki dostały pod korzeń ów zwykle praktykowany nawóz stajenny. Otworzy to rolnikom oczy na ten popełniany dotychczas błąd tradycyjnego obornikowego gnojenia, a że nie można będzie pozostawić roślin bez żadnego zasiłku, przeto może zostać zastosowany inny nawóz azotowy, bo nie ma dwóch zdań, że tam, gdzie celem uprawy jest zdobycie wysokiego plonu danej cennej rośliny, nie ma racji wyzyskiwać jej właściwości zdobywania azotu z powietrza. Owszem, ta właściwość nie jest do pogardzenia, lecz gdy następuje opóźnienie wzrostu roślin motylkowych, takich jak bobik lub groch, wskutek braku azotu w pewnym momencie, gdy bulwiki jeszcze nie są czynne, to więcej szkody z tego mamy w plonie niż zysku z późniejszej współpracy bakterii. Dawka więc, czy saletrzaku, czy azotniaku — na kilka dni przed siewem tych roślin w ilości około 60 kg na 1 hektar jest zawsze konieczną oprócz dawki supertomasyny 30 proc., wahającej się pomiędzy 100—120 kg na 1 hektar, zastosowanej również przed siewem roślin. W niektórych wypadkach może się okazać pożytecznym dodatek potasowy — szczególnie na ziemiach lżejszych. Nie zaniedbujmy jednak dwóch zasadniczych spraw przy siewie cennych roślin motylkowych. Po pierwsze dobór cennego, choćby ręcznie przebieranego ziarnia — a po wtóre szerokorzędowej uprawy w stosunku do bobików i grochów wielko ziarnistych. Obsypywanie tych roślin w czasie wzrostu w wysokim stopniu przyczynia się do zwiększenia ich plenności zwłaszcza, że i chwast łatwo zostaje przytłumiony, a rola pozostaje pulchną.

Inż. Rut.

Ostatni numer „Zwrotu"

Ostatni (dwunasty) numer „Zwrotu" przynosi szereg artykułów, oświetlających ostatnie wypadki w Austrii. Pisze o nich artykuł wstępny **„Zwiększone obowiązki"**, W. Nienaski — **„Koniec Austrii"**, Miles — **„Dwa etapy"**, A. Z. **„600 kim. dalej — dwa dni dłużej"**. Poza tym w numerze: Ks. Fryderyk Muckermann **„W służbie ludzkości"**, Jan Bezłaski — **„Refleksje budżetowe"**, Gryf — **„Uty — japońskie"** oraz stałe rubryki: **Skorowidz tygodniowy, Rozprawki, Kronika i Przegląd prasy.**

Kronika Śląska

Katowice (Swastyka na konsulacie). Na maszcie konsulatu austriackiego w Katowicach przy ul. Powstańców wywieszono w dniu 14 go marca br. sztandar, który wywołał powszechne zainteresowanie. Na sztandarze widnieją z jednej strony emblematy o barwach austriiackich, a zdrugiej strony naszyta swastyka hitlerowska na czerwonym tle.

Polemika na tle pomnika. Pomiędzy „Polonią" a „Polską Zachodnią" toczyła się ostatnimi dniami polemika, której tematem był nieznany, a już od czterech lat istniejący pomnik na terenie kamieniołomów w Klesowie na Wołyniu, a postawiony rzekomo ku czci wojewody Grażyńskiego.

Czyżowice (Pożar lasu). Dnia 17 marca b. r. wybuchł pożar w miejscowym lesie, który przybrał groźne rozmiary. Zawezwane z okolicy straże pożarne po energicznej akcji ogień zdołały ugasić.

Rybnik (Zagadkowa śmierć staruszki). W czwartek, dnia 17 marca br. w mieszkaniu Wojciechowskiej przy ulicy Raciborskiej zmarła w zagadkowy sposób 84-letnia Józefa Wnukowska, matka Wojciechowskiej.

Wojciechowska wyszła za sprawunkami do miasta i pozostawiła swą matkę w domu. Gdy Wojciechowska powróciła, zastała swą matkę leżącą na podłodze w kuchni, nie dającą znaku życia.

Na miejsce tragicznego wypadku przybył lekarz dr. Bratek, który stwierdził śmierć Wnukowskiej. Na głowie staruszki widniała cieta rana, która spowodowała śmierć.

Szeroka (Pożar). Z przyczyny dotąd niewyjaśnionej wybuchł pożar w stodole rolnika Wawry Piotra i zniszczył doszczętnie stodołe wraz z zapasami siana i słomy. Szkoda wynosi około 4000 zł.

Wisła-Centrum (Walne zebranie). W niedzielę, dnia 27 marca br. o godz. 2-giej po południu odbędzie się w restauracji zborowej walne zebranie członków S. L.

Cisownica (Walne zebranie). W sobotę dnia 26 marca br. o godz. 5-tej po południu odbędzie się w gospodzie p. Berka doroczne walne zebranie członków S. L. Na zebranie to winni przybyć wszyscy miejscowi gospodarze.

WAŻNA DLA PSZCZELARZY

Zebranie mieslęczne członków Powiatowego Towarzystwa Pszczelarskiego z odczytem, odbędzie się w niedzielę dnia 27 bm. o godz. 10-tej przy ul. św. Jana nr. 20 I p.

Uprasza się członków o licznyudział.